

Romano Atmo

ISSN 1896-4427

**Ataki
na brzeskich
Romów**

Ago - Semajno
Malbork, 2007

Adam Fedorowicz
i jego
HITANO

**Romowie
w Danii**

Romowie jakich znam
wspomnienia kolejnej
z laureatek konkursu

*Cekiny na cygańskich sukniach
skąd się wzięły?*

8 kwiecień
Świątowy Dzień Romów

spis treści

Czy ktoś się kiedyś zastanawiał, skąd wzięły się cekiny na cygańskich sukniach? **32**



Przedstawcie nam siebie - poznajcie nas... **10**



Stereotyp w badaniach socjologicznych **14**

- 4** Ataki na brzeskich Romów
- 4** EFS wspiera przedsiębiorczość Romów
- 5** Irlandzki Rom śmiertelnie pobity
- 6** Romowie w Danii
- 8** Międzynarodowa konferencja romska
- 9** ŚWIATOWY DZIEŃ ROMÓW
- 10** Ago-Semajno - Malbork, 2007
- 12** Wigilia Narodów "WIELOŚĆ W JEDNOŚCI"
- 14** Romowie wczoraj i dziś
- 16** Romowie jakich znam
- 20** Masz prawo być sobą!
- 23** Wspomnienia 2007 ZSS nr3 Chorzów
- 25** International Romani Union - Słowenia 2008
- 26** Szczęście
- 28** HITANO
- 32** Cekiny na cygańskich sukniach

25 Posiedzenie Parlamentu Romów
23-24 luty 2008



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji
oraz
Zachodniopomorskiemu
Urzędowi Marszałkowskiemu**



28 ...na występach zespołu HITANO można „cofnąć się w czasie” i poczuć klimat prawdziwego taborowego śpiewu i tańca przy ognisku.

Skład redakcji



Redaktor naczelny:
Roman Chojnacki



Joanna Chojnacka



Anna Samborska



Damian Puszczkowski

Stali współpracownicy



Magdalena Baran



Anna Szymańska



Mateusz Babicki



Lila Oleszkiewicz

Słowo od redaktora naczelnego

Witam serdecznie wszystkich po tak długiej przerwie. Choć nowy 2008 rok przywitaliśmy kilka miesięcy temu, dla nas zaczyna się on właśnie teraz - z chwilą wydania pierwszego tegorocznego numeru "Romano Atmo". Tym oto sposobem rozpoczął się trzeci z kolei okres wydawniczy naszej gazety.

Kiedy trzy lata temu wydawaliśmy pierwszy numer, nikt nie spodziewał się, że zajdziemy tak daleko i że nasza wyężona praca nabierze takiego wymiaru. Z roku na rok staraliśmy się być coraz lepsi, pomimo napotykanym po drodze trudności - nie poddaliśmy się. Dzięki temu trzeci rok możemy być z Wami.

Cieszymy się, że możemy przekazywać Wam istotne fakty z życia Romów. Nasze artykuły nieraz wzbudzały kontrowersje, jednak naszą misją jest przekazywanie treści prawdziwych, a nie tylko poprawna politycznie pisanina.

W roku 2008 w naszej gazecie zawitały pewne zmiany. Z pewnością każdy z Was wie, że od tego roku nasza gazeta dostępna będzie jedynie w prenumeracie. Jest to podyktowane nowymi warunkami, które pojawiły się w sposobie przyznawania dotacji przez MSWiA. I oznacza to nasze "być albo nie być". Kwota prenumeraty jest naprawdę symboliczna, więc mam nadzieję, że pomimo tych trudności pozostaniecie z nami.

Z pewnością zauważyliście, że szata graficzna "Romano Atmo" uległa zmianie. Staramy się ze wszystkich sił uprzyjemnić Wam czytanie naszego czasopisma. Pewną nowością, która (mamy nadzieję) na stałe zagości w naszej gazecie, są bajki romskie. Będziemy się również starali dotrzeć do romskich zespołów i przedstawić Państwu ich sylwetki. Przecież ktoś inny, jak nie muzycy romscy, promuje bardziej naszą kulturę?

Życząc wszystkim dużo uśmiechu i pogody ducha na ten rok, zapraszam do lektury "Romano Atmo".

Bare berša dzipen i sastypen sare łatsie manuszengie



Romano Atmo, jamary gazeta romani kierzdia pe but popularno i maškre romendyr i gadziendyr sy ła łatsi opinia. Manusza sałe kieren buty paś łatyr kieren profesjornalnie i sykaven kaj Roma so kamen to dzinen te kiereł.

Dre romani gazeta na daras pe te rakireł pał problemy sałe sy kie Roma, czy hyria czy łatsie trzeba łendyr te rakireł, bo sare dzienen Roma kaj hyria pes kiereł pe da sveto. Hohaiben i pukaiben to kana lija Berga kie but Roma. Dre but thema, na tylko dre polska terne manusza povinno te nadaren pes neve dzipnatyr sało javeł kana kie roma, jamaro Romanipen povinno pes te nadarł ciacipnatyr i Roma ciaciune kaj kamen te lidział to Romanipen nek zorałedyr pes postarynen kaj ciacipen zorało maškre romendyr te javeł.

Miro apelo sy jek: Romałe na soven bo Romanipen nasiadszio!

Roman Chojnacki
Romanes Osiu



ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek,
tel/fax 094 37 250 98,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com
Nakład: 500 egz.
Skład: D. Puszczkowski, A. Samborska

Ataki na brzeskich Romów

W styczniu policja zatrzymała ośmiu mieszkańców Brzegu. Powodem było uczestnictwo w bójkach z Romami i próba podpalenia kamienicy zamieszkałej przez Romów.

Wszystko zaczęło się w sylwestrową noc, kiedy na jednej z ulic Brzegu trzech młodych mężczyzn napadło na idącą romską parę. Kobieta była w ciąży, a jej mąż stanął w jej obronie. Na tyle skutecznie, że napastnicy uciekli. Zajście zarejestrowała kamera miejskiego monitoringu, co ułatwiło zatrzymanie sprawców.

W feralny styczniowy weekend doszło do kilku napadów na Romów. Mężczyźni grozili rodzinom romskim, szantażowali je, a w końcu obrzucili jedną z kamienic butelkami z benzyną.

Policja traktuje te zdarzenia jako typowe wybryki chuligańskie. Twierdzi, że nie ma podstaw do mówienia o przypadkach nienawiści na tle rasowym, czy etnicznym.

Spośród tej najbardziej agresywnej ósemki jeden sprawca trafił do aresztu na dwa miesiące, wobec pięciu zastosowano dozór policyjny, a dwóch odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Berlusconi skrytykowany w Brukseli za negatywne wypowiedzi na temat Romów

Liberalni ustawodawcy w Brukseli oraz rzecznicy praw Romów zażądali przeprosin od Premiera Włoch Silvio Berlusconi'ego z powodu jego apelu o „zero tolerancji” dla Romów, nielegalnych imigrantów oraz przestępców. Berlusconi wypowiedział te słowa na początku kampanii do zbliżających się kwietniowych wyborów, w wyniku których chciałby po raz trzeci zostać szefem włoskiego rządu. Deputowana Parlamentu Europejskiego Wiktoria Mohaczi wydała oświadczenie następującej treści: „Te słowa przynoszą wstyd i są nie do zaakceptowania w przypadku byłego Premiera kraju należącego do UE”.

Mohaczi dodała, że ważne osoby winny zaprzestać wygłaszania oświadczeń, które „stanowią zachętę do nienawiści i stygmatyzowania Romów”. Jej komentarze otrzymały poparcie dziesiątek organizacji pozarządowych reprezentujących interesy około 10 milionów Romów żyjących w Europie. Berlusconi na antenie Porta a Porta – politycznego show emitowanego w czwartki przez włoską telewizję RAI 1, bronił swych słów „Nie sądzę, że mówienie o zerze tolerancji w stosunku do Romów i nielegalnych imigrantów jest rasizmem”. Magnat medialny, który przewodzi centroprawicowej koalicji, ponownie oskarżył romskie osiedla o wychowywanie przestępców.



wspiera przedsiębiorczość Romów

W dniu 18 lutego w Szczecinku odbyła się debata poświęcona przedsiębiorczości Romów. Debata zorganizowana przez Centrum Kultury Romów w Tarnowie i Międzynarodowe Centrum Partnerstwa. Celem projektu Partnerstwo na rzecz rozwoju Kxetanes - Razem jest aktywizacja zawodowa i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu lud-

ności pochodzenia romskiego. Projekt finansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego i prowadzi debaty na temat wspierania przedsiębiorczości Romów. Do dyskusji zaproszono przedstawicieli organizacji pozarządowych, przedstawicieli samorządu, przedsiębiorców oraz wszystkie osoby, które działają bądź chcą działać na rzecz społeczności romskiej. Poruszo-

no wiele tematów nurtujących środowisko romskie. Uczestnicy dzielili się swoimi doświadczeniami, sukcesami i porażkami. Do udziału w debacie został zaproszony także Związek Romów Polskich, który we współpracy z Międzynarodową Organizacją ds. Migracji zorganizował spółdzielnie socjalne, w których Romowie znaleźli zatrudnienie.

Narodowa Agencja na rzecz Romów – projekty i fiaska

Gruia Bumbu, przewodniczący Narodowej Agencji ds. Romów (NAR) udzielił wywiadu dla Świata Romów, w którym mówi o osiągnięciach i porażkach polityki władz państwowych. Mówiąc o celach i roli Narodowej Agencji Gruia Bumbu stwierdziła, że NAR zajmuje się monitorowaniem i ocenianiem polityki władz państwowych w stosunku do Romów. „W Rumuni istnieje strategia na rzecz poprawy sytuacji romskiej grupy etnicznej, w ramach której 10 obszarów to priorytety. W momencie, gdy objąłem kierownictwo w NAR, wspólnie z Sekretarzem Generalnym Rządu uświadomiliśmy sobie, że nie zdołamy działać na wszystkich 10 obszarach. W związku z tym skoncentrowaliśmy na mieszkalnictwie, edukacji, opiece medycznej i zatrudnieniu. Tam, gdzie prace są w toku, NAR pracuje nad projektem w ramach ponadpaństwowej współpracy, składając podanie, aby otrzymać 5 milionów Euro na strategicznie ważny projekt. Dotyczył on założenia w początkowej fazie 8 ośrodków do walki ze społecznym wykluczeniem, a w ciągu 2 lat w pozostałych 24 województwach”.

„Projekty, które NAR finansuje i rozwija były „uczestnictwem w procedurze konsultacyjnej dotyczącej wypracowania przez Ministerstwo Edukacji rozporządzenia, dotyczącego podziału i różnorodności. Oprócz tego prowadzimy na małą, lokalną skalę – każdy warty 1,25 biliona Lei. Rumuński Fundusz Rozwoju Społecznego zakończył proces ułatwień dla pierwszych 10 okolic, gdzie małe lokalne projekty na kwotę 100 – 150 tysięcy Euro będą realizowane. Wybraliśmy inne 60 okolic na kontynuację procesu. Do końca roku będzie ich 120” – podsumował Bumbu.

Na polu mieszkalnictwa NAR zakończył roboczy dokument na rzecz otwartej polity-

ki publicznej, a ekspert z Wielkiej Brytanii pracuje nad dokumentem dotyczącym edukacji.

Przyznał, że teoretycznie strategia (Narodowa Strategia na Rzecz Romów) jest wcielana w życie. W rzeczywistości miarą tego jest poziom lokalny, gdzie tamtejsze społeczności mogą potwierdzić, czy coś się u nich poprawiło lub nie”. Działania takie, jak Dekada na Rzecz Walki z Wykluczeniem Romów, były jednym z priorytetów Agencji – powiedział Bumbu. „Skoncentrowaliśmy się na 4 sferach w trakcie Dekady. Jednakże Agencja zrobiła więcej niż to. NAR założyło Forum na rzecz walki z wykluczeniem Romów tworzone przez 60 organizacji, powiedział dodając, że „są obszary gdzie w Rumunii dzieje się dobrze, ale są też obszary gdzie mamy całkiem sporo do zrobienia. Jedyna dziedzina, w której jesteśmy na topie to opieka zdrowotna. W pozostałych dziedzinach jesteśmy na 6 – 7 miejscu, wśród 9 państw.

Moim celem jest zostać liderem we wszystkich dziedzinach, tak szybko jak to możliwe”.

Irlandzki Rom śmiertelnie pobity

30 letni członek irlandzkich Romów został śmiertelnie pobity przez gang uzbrojony w noże i siekiery – podali politycy i Policja irlandzka.

Jak podają służby policyjne Irlandii Północnej, około 2.00 w nocy kilku mężczyzn pobiło na śmierć swą ofiarę na oczach jej ciężarnej żony oraz kilku dzieci. Żona mężczyzny odniosła nieznaną na razie obrażenia. Policjanci twierdzą, iż zabicie mężczyzny to rezultat rodzinnych porachunków (wendet) wśród Romów, którzy w Irlandii znani są jako wędrowcy i z reguły mieszkają w ruchomych przyczepach. W ubiegłym roku kilku Romów zostało poszkodowanych w Belfaście w wyniku wendet przejawiających się strzelaninami oraz użyciem noży. Ponad 1.000 Romów żyje w Belfaście, głównie w zachodniej części stolicy Irlandii Północnej.

Miejscowy polityk Alex Attwood, określił wydarzenie jako „okrutne i bestialskie morderstwo, które wstrząsnęło całą społecznością w Zachodnim Belfaście”. Zaapelował też do hermetycznej społeczności, by sprawiedliwości szukała w sądzie, a nie w atakach odwetowych.



Romowie w Danii



W roku 2001 Esben Harboe – młody duński dziennikarz wraz z Katie Alberts – amerykańską studentką, będąc działaczami organizacji „Ludzkość w Działaniu”, odbyli 3 podróże do małego miasteczka w Danii – Elsinore, którego większość mieszkańców to Romowie. Wraz z towarzyszącymi im dwoma Romami z Europy Wschodniej, przeprowadzili dziesiątki wywiadów, ażeby uzyskać odpowiedź na swe główne pytanie, stanowiące cel przedsięwzięcia, a mianowicie „Kim są duńscy Romowie”?

Pierwsze osoby narodowości romskiej przybyły na teren tej miejscowości pod koniec lat 50 – tych XX wieku, po tym jak odmówiono im prawa wjazdu do Szwecji. Współcześni Romowie w Danii są w większości imigrantami z Serbii. Ulica Północna jest w miasteczku znana z zamieszek między grupami imigrantów i „niepewnych” społecznie mieszkańców duńskiego pochodzenia. 73 – letni Duńczyk skarżył się, że Romowie non stop obserwują jego dom, jak i jego samego. Wedle jego słów, romscy mieszkańcy mieli koczować w jego ogrodzie oraz kraść, a następnie pakować do plastikowych toreb drobne przedmioty. Miejscowa Policja przyznała, że Romowie popełniają więcej przestępstw niż przeciętni Duńczycy, są to jednak w większości drobne kradzieże.

Duńczycy, podobnie zresztą jak i Amerykanie, wiedzą bardzo mało na temat społeczności romskiej. Ponadto wiedza ta oparta jest na mitach, przesądach i uprzedzeniach w stylu „co zrobić, by nie zostać ocyganionym”. Jest nawet gra w karty, także w Polsce, o nazwie Cygan, której głównym celem jest nie dać się oszukać. Szkoły winny uczyć dzieci i dorosłych kim są Romowie. Większość Duńczyków i Amerykanów nie jest świadoma nienawiści, jakiej doświadczają Romowie. Jak pisze dwoje badaczy „Romowie, podobnie jak

i Żydzi, są w Europie Wschodniej uważani za „cwane-go lisa”, z tą różnicą że są analfabetami”.

Tak jak Duńczycy nie powinni dzielić ludzi na tych o brązowych i jasnych oczach, tak samo Romowie winni zaprzestać podziału na Romów i nie – Romów (Gadziów). Dwoje badaczy wyjaśniało też duńskim studentów, że postrzeganie społeczności takich, jak tu-recka czy romska, a w szczególnych ich kultury i obyczajów w kategoriach „reliktu przeszłości”, spycha te społeczności na margines społeczeństwa, czego efektem są getta.

Duńska opieka społeczna chcąc wymusić na romskich rodzicach obowiązek posyłania swych dzieci do szkół, zmniejszyła o 30 % pomoc społeczną. Jak powiedziała Amerykanka i Duńczykowi Bettina Nielsen, problem tkwi często w podejściu rodziców, którzy nie akceptują słowa „obowiązek”. „Wstawanie codziennie rano do szkoły i odrabianie prac domowych jest ciężką pracą, a nie zabawą”. W Elsinore nie ma „specjalnych” klas dla Romów, ale parę lat temu władze miejskie zdecydowały się stworzyć trzy klasy dla uczniów mających problemy w nauce.

Rudko Kawczyński – romski działacz z Niemiec, od-wiedziwszy Międzynarodowy Ludowy Zespół Szkół w Elsinore, wyraził irytację z powodu segregacji uczniów romskich od duńskich. Można go jednak było zrozumieć, w Rumuni – skąd pochodzi, jak i w całej Europie Wschodniej oraz w Niemczech, romscy uczniowie byli umieszczani w klasach dla uczniów upośledzonych intelektualnie oraz umysłowo. Dowiedziawszy się, że szkoła w Elsinore umożliwiała naukę w 2 językach (duńskim i romskim), a ponadto nie utrudniała pokazywania zewnętrznej strony swej kultury, zaczął pozytywnie postrzegać duńską inicjatywę.

Według władz miejskich około połowa Romów z



Mała Syrenka

Niewielka figura z brązu, wykonana w 1913 r. przez Edvarda Eriksena, na zlecenie Carla Jacobsena. Siedzi na głazie wyłaniającym się z wody, tuż przy portowym nabrzeżu. Wzruszające ucieleśnienie Andersenowskiej baśni nieoczekiwanie stało się prawdziwym symbolem Kopenhagi.

Posąg zawdzięcza sławę nie tylko swemu pierwowzorowi, lecz także własnej, tragicznej historii. Szaleńcy i wandalowie dwukrotnie odrąbali syrence głowę, a kilkakrotnie rękę.



Elsinore jest bez pracy i żyje dzięki opiece społecznej. Ole Madsen – pracownik socjalny kierujący projektem „Naput”, aktywizującym zawodowo Romów i inne mniejszości twierdzi, że podstawowym problemem w podejściu do nich (Romów), jest brak wiedzy o ich naturze, zwyczajach, stylu życia. Romowie nie są monolitem i różnią się zarówno kulturowo (jest kilka grup), jak i stopniem otwartości do reszty społeczeństwa. Romowie w Danii są mniej tradycyjni niż większość Romów, lecz ich zwyczaje kulturowe różnią się znacznie od reszty duńskiego społeczeństwa. Innymi słowy wchodzą w związki małżeńskie w znacznie młodszym wieku niż ich duńscy rówieśnicy, ale znacznie później niż ich rumuńscy pobratymcy. Są też bardziej otwarci na zewnątrz.

Jeszcze w 1997 roku pracownicy socjalni i miejscy urzędnicy z Elsinore pisali „Młode romskie matki są przeważnie złymi matkami i nie mają nawet podstawowej wiedzy o dzieciach i opiece nad nimi”. Ole Madsen, który pracuje z Romami twierdzi, że nie są rzecz jasna złymi matkami, tylko mają inny sposób wychowywania dzieci.

1 września 2001 Bettina Nielsen wraz ze swym kolegą zainicjowali przedsięwzięcie o nazwie „Wzajemne Wysiłki”. Ma ono celu budowę wspólnego rozumienia potrzeb i potencjału istniejącego w ramach społeczności romskiej. Nielsen powiedziała: „musimy włączyć w to dziadków, rodziców, wujków oraz dzieci, jeśli chcemy uczestnictwa Romów”. Pracownicy widzą przyszłość w dzieciach. Wzorują się na przykładzie sąsiedniej Szwecji, gdzie udało się zintegrować znacznie większą

społeczność romską. Opowiadania słynnej szwedzkiej pisarki Astrid Lindgren zostały przetłumaczone na język romski, dając tym samym małym szwedzkim Romom nowy kanał informacyjny ze społeczeństwem, w którym żyją. Ich zdaniem (pracowników społecznych) winno to być skopiowane w Danii i innych krajach europejskich, gdzie zamieszkuje ta mniejszość.

Dania jest najbardziej jednolitym narodościowo i etnicznie krajem skandynawskim i jednym z najbardziej jednolitych w „starej” Unii. Duńczycy stanowią 97 procent ludności, podczas gdy w Szwecji Szwedzi stanowią 91 procent ludności kraju. Dania, pomimo iż jest członkiem strefy Schengen, prowadzi bardzo restrykcyjną politykę imigracyjną w stosunku do obywateli państw spoza UE.

M. Babicki



Dre 2001 berś Esben Harboe - terno duńsko jurnalista i Kate Alberts - amerykańsko asty-nentka, działaynenys dre organizacja ”Manusia dre działanio”. Tradyne tryn moły ke tykno foro dre Dania - Elsinore - dre savo bešte sy butedyr Roma syr gadzie. Khetanes duje Romenca Eur-patyr kerde but vyviady kaj te dodzinen pes „Kon dova sy duńska Roma”?

Piervsza Roma javne ke do foro teł końco 50-ta ber-sia XX wieko, pošli dova syr odphendle łenge vtradypen ke Szwecja. Roma save sy bešte dre Dania to imigranty Serbiatyr.

Duńczyki i Amerykany dzinen bardzo kuty Romendyr, nadzinen dolestyr syr Romenge sy phares doleske kaj łen odchurden. Szkoły povinna te sykłon Romendyr, te phenen so dova sy za manusia. Manusia na dzinen mišto savy sy kultura i save sy obyczai Romen, doleske Roma sy hyria odline pełde vavire manusiendyr.

Duńsko opieka społeczno kamdzia kaj dada te bičhaven peskre čhavoren ke szkoła i doleske stykniakirdzia łenge pomoc społeczno o 30%. Syr pheńdzia Bettina Nielsen, problemo vydział dolestyr kaj dada na przyču-ven pes ke dova kaj čhavore te phiren ke szkoły. Dre Elsinore nani „specjalna” klasy Romenge, ale varykicy berś daleske raja kerde tryn klasy čhavorengenge savunen sys problemy syklibnasa.

1 wrzeńcio 2001 berś Bettina Nilsen kerdzia działanio pełde savo manusia sy te zhalon Romen so jone potrzebinen. Trzeba kaj te pryńckireł jek jekhes, a vtedy javela fededyr. Kaj dova pes te udeł musinen te pomogineł papy, dada, kaka i čhavore. Łen przykłado Szwecjatyr bo doj właśnie udija pes do integracja.

Dania sy themesa dre savo sy najkutedyr manusia vavire narodościendyr, nani doj dzia but imigranty dzia syr dre vavir thema.

Międzynarodowa konferencja romska

Kraków, styczeń 2008

W połowie stycznia 2008 roku odbyła się w Krakowie międzynarodowa konferencja romska „Spółdzielnie socjalne jako przykład promowania przedsiębiorczości w społecznościach romskich”. Uczestniczyli w niej przedstawiciele romskich stowarzyszeń i organizacji z Bośni i Hercegowiny, Francji, Holandii, Słowacji, Szwecji, Turcji, Ukrainy oraz oczywiście Polski. Wyjątkowym gościem był profesor Marcel Courthiade z Paryża, światowy autorytet w dziedzinie języka i historii Romów. Wśród uczestników konferencji znaleźli się również przedstawiciele organizacji międzynarodowych, w tym Rady Europy oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a także osoby odpowiedzialne za realizację rządowego programu romskiego na szczeblu centralnym i w województwach. Nie zabrakło też osób, którzy dzięki swojej wieloletniej miłości do romskiej kultury i historii, stały się ekspertami w tej dziedzinie, jak Adam Bartosz, dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie czy Paweł Lechowski z Krakowa.



W programie konferencji znalazły się prezentacje, które pokazały sytuację Romów na europejskim rynku pracy i doświadczenia z programów wspierających ich zatrudnienie (Michael Guet, Rada Europy), omawiały najnowsze rekomendacje Komisji Europejskiej dotyczące poprawiania partycypacji społecznej Romów i innych mniejszości narodowych (Andrzej Mirga, OBWE) oraz wskazały działania promujące zatrudnienie i przedsiębiorczość w ramach programu rządowego (Andrzej Grzymała-Kazłowski, MSWiA). Oddzielna, najobszerniejsza część konferencji została poświęcona ekonomii społecznej i prezentacji jej efektów wśród polskich Romów. Najpierw zaprezentowano zalety ekonomii społecznej w aktywizacji społecznej i zawodowej (Anna Siemnicka, FISE). Następnie wyświetlono film dokumentalny „Taborem do Europy”, który dał uczestnikom dobrą możliwość poznania historii tworzenia w Olsztynie, Krakowie, Szczecinku i Sławnie romskich spółdzielni socjalnych. Pokaz został uzupełniony o informacje na temat obecnej sytuacji spółdzielni i odpowie-



dzi na pytania (Dorota Gołębiewska, IOM). Po dyskusji panelowej uczestnicy konferencji mieli okazję zetknąć się bezpośrednio z romskimi spółdzielcami. Mogli też samemu sprawdzić jakość ich oferty – najpierw podczas wizyty studyjnej w krakowskiej spółdzielni socjalnej „Sare”, gdzie zjedli obiad oraz wieczorem na koncercie muzyki cygańskiej w wykonaniu zespołu istniejącego przy spółdzielni socjalnej „Jame Roma” w Olsztynie.

Konferencja została zorganizowana przez Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów poprzez narzędzia gospodarki społecznej, które tworzą: Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM), Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych (FISE), Polski Czerwony Krzyż (PCK), Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce z siedzibą w Krakowie oraz Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Projekt ten jest realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

8 kwiecień

- Światowy Dzień Romów

Ósmego kwietnia Romowie na całym świecie obchodzą Międzynarodowy Dzień Romów. Ta data przypomina narodowym i międzynarodowym politykom o ciągłej potrzebie adresowania działań na rzecz poprawy sytuacji Romów. Do lat 70-tych XX wieku, Romowie nie byli traktowani jako odrębny naród. W związku z tym nigdy nie posiadali także żadnego przedstawiciela międzynarodowego ani ogólnokrajowego, który reprezentowałby ich interesy na arenie politycznej. Sytuacja ta zmieniła się w 1971 roku...

Historia Światowego Dnia Romów

W 1971 r. w Orpington pod Londynem zorganizowano z inicjatywy kilku organizacji zachodnioeuropejskich **I Światowy Kongres Romów**. Uczestniczyło w nim 50 - ciu przedstawicieli z 14 krajów, w tym wielu nie – Romów, np.: Yull Bryner. Zebrano się, by swym działaniem zmanifestować obecność tej grupy etnicznej w społecznościach całego świata, by zabiegać o ich polityczne, społeczne i kulturowe prawa. Ważne było również to, aby organizacje międzynarodowe i władze poszczególnych krajów traktowały swoich romskich mieszkańców na równi z własnymi obywatelami.

Zaprezentowano tam po raz pierwszy hymn („Gelem, gelem...”), którego opracowaniem zajmował się Jarko Jovanović. Przyjęto także barwy Romani Union. Od tamtej pory romska flaga składa się z poziomych pasów: niebieskiego, symbolizującego niebo i zielonego, oznaczającego ziemię – po środku umieszczone jest stylizowane czerwone koło od wozu, które kojarzyć ma się nie tylko z wędrowną Cyganów, ale także z kołem występującym na godle i

fladze Indii (czakra), symbolizując wieczny ruch i słońce.

Na kongresie tym uznano także za właściwe stosowanie nazwy „Rom” dla określenia wszystkich Romów świata. W wyniku kongresowych obrad powołano do życia pierwszy administracyjny organ romski - **Międzynarodowy Komitet Romów**, którego zadaniem było reprezentowanie Romów na forum międzynarodowym. Komitet ten przemianowany został na kolejnym kongresie na **Unię Romów**, będącą organizacją reprezentującą Romów wobec innych organizacji oraz ONZ.

Podczas II Światowego Kongresu Romów w 1978 roku w Genewie powołano do życia Międzynarodową Unię Romów (rom. Romano Internacionalno Jekhetani Union, ang. **International Romani Union - IRU**).

Kolejny Kongres odbył się w 1981 roku w Getyndze, zaś poświęcony był w głównej mierze kwestii romskiego holokaustu. W 1990 roku w Jadwisinie pod Warszawą odbył się IV Kongres, na którym m.in. przedstawiony został uniwersalny podręcznik języka romskiego, zaakceptowany przez delegatów. W 1993 roku Międzynarodowa Unia Ro-

mów przyjęta została do ONZ w charakterze członka – obserwatora. W 2000 roku w Pradze zorganizowano V Kongres, na którym utworzony został Romski Parlament, uchwalono kartę IRU określającą zadania oraz sposób sprawowania władzy, a także deklarację stwierdzającą, iż Romowie są nieterytorialnym narodem i nie roszczą sobie prawa do żadnego terytorium. W 2004 roku w Lanciano we Włoszech odbył się kolejny Kongres, podczas którego na stanowisko prezydenta IRU wybrano polskiego działacza Stanisława Stankiewicza.

I Światowy Kongres Romów ustanowił 8 kwietnia jako **Światowy Dzień Romów**. Święto to służy stworzeniu pozytywnego wzorca postrzegania Romów i traktowaniu ich jako uznanej mniejszości narodowej, grupy walczącej o wspólną tożsamość etniczną, mimo wielu wewnętrznych podziałów. Jest pewnym wzmocnieniem tożsamości Romów, wyrazem wzajemnego poszanowania i akceptacji. Staje się ono z roku na rok coraz powszechniejsze i coraz uroczystszej i liczniej obchodzone zarówno w Polsce, jak i na całym świecie.

A. Samborska



"Ago-Semajno"

Malbork 26.12.2007 - 02.01.2008

W dniach 26 grudnia 2007r. – 02 stycznia 2008r. w Malborku odbył się Młodzieżowy Międzynarodowy Tydzień Działania „Ago-Semajno” – spotkanie porozumiewającej się w języku esperanto młodzieży z kilkudziesięciu krajów. Przybyło około 200 osób z całego świata. Przeważali Europejczycy, ale byli też przedstawiciele Afryki, Ameryki Płd. i Azji. Mieliśmy przyjemność być uczestnikami zaproszenia, a nawet więcej - poproszono nas o przyjęcia Patronatu Honorowego, na co chętnie wyraziliśmy zgodę. Ideą „Ago-Semajno” jest promowanie kulturowych oraz turystycznych wartości kraju, w którym się odbywa oraz inicjowanie międzynarodowych kontaktów młodzieży pod hasłem: przedstawcie nam siebie – poznajcie nas.

„Ago-Semajno” ma charakter festiwalowo – kulturalno – edukacyjny. Stałymi elementami programowymi są prelekcje, spotkania, seminaria poświęcone różnej tematyce, w tym kulturowym i turystycznym aspektem miejsca, w którym zjazd jest organizowany. Uczestnicy mają możliwość wzięcia udziału w spektaklach teatralnych, występach artystycznych, przeglądzie filmów, wystawach, koncertach oraz prezentacjach folklorystycznych.

Jedność w różnorodności, rola procesów kulturowych, politycznych i ekonomicznych w rozwoju cywilizacyjnym współczesnego świata, a szczególnie w

integracji Europy, poszanowanie praw ludzkich, równouprawnienie, w tym kulturowe i językowe, zagrożenia cywilizacyjne w stosunku do człowieka i środowiska, w którym żyje – to tematyka każdego ze spotkań bardzo bliska romskiej mniejszości etnicznej.

Program „Ago-Semajno” obfitował w prezentacje i seminaria poświęcone aktualnej tematyce kulturalno-społecznej. Panele dyskusyjne, pokazy filmów, wystawy i prezentacje przygotowane zarówno przez uczestników jak i organizatorów pozwalają doświadczyć jedności myśli w różnorodności narodów, wyznań czy kolorów skóry.

Przedstawiciele Związku Romów Polskich oraz romski zespół muzyczno-taneczny De-Gila działający przy naszym stowarzyszeniu popisał się swoim repertuarem 29 grudnia na Festiwalu Kulturalno – Językowym. Dzięki festiwalowi mieszkańcy Malborka i uczestnicy spotkania mogli bezpośrednio poznać egzotyczne języki czy potrawy z odległych miejsc świata przywiezione przez uczestników. Uczestnicy prezentowali swoją kulturę i osiągnięcia na przygotowanych przez siebie stoiskach. Również nasze stowarzyszenie przygotowało romskie stoisko dla zwiedzających. Rozdaliśmy zainteresowanym romską prasę i wydane przez nasze stowarzyszenie książki, opowiadaliśmy słuchaczom o kulturze Romów oraz odpowiadaliśmy na zadane pytania.

Uważamy, że wymiana kulturalna i wzajemne poznawanie się zbliża ludzi różnych narodowości, kultur, wyznań czy różnego odmiennego koloru skóry. Popieramy i wspieramy organizowane tego typu imprezy,

ponieważ uważamy, że wzajemne poznanie się i wymiana doświadczeń pomogą każdemu z nas w lepszym zrozumieniu odmienności innych, poszanowania ich praw, co prowadzi do zniwelowania wzajemnej wrogości i nienawiści.

J. Chojnacka

Idea „Ago-Semajno” jest promowanie kulturowych oraz turystycznych wartości kraju, w którym się odbywa oraz inicjowanie międzynarodowych kontaktów młodzieży pod hasłem: przedstawcie nam siebie – poznajcie nas.



Na festiwalu zaprezentowały się zespoły z różnych krajów i kultur, między innymi De-Gila ze Szczecinka promujący kulturę romską.

WIGILIA NARODÓW

„WIELOŚĆ W JEDNOŚCI”

Kilkadziesiąt imprez i wydarzeń kulturalnych, naukowych i edukacyjnych w 2007 roku zrealizowano w ramach całorocznego cyklu obchodów 750 lecia Gorzowa Wlkp. Ten kulturotwórczy cykl rozpoczął się *“Ośmioma koncertami na osiem wieków miasta”* w gorzowskiej katedrze, uwzględniający poznanie historii muzyki od średniowiecza do współczesności. W kulminacji obchodów wielotysięczny, barwny historyczny Korowód przemaszerował ulicami Gorzowa i ukazał piękno tych epok na otwartej scenie grodu nad Wartą. Wydarzeniem spinającym to święto było wydanie *“Encyklopedii Gorzowa”*. Kilkuset stronicową książkę napisał znany dziennikarz Jerzy Zysnarski. W przeddzień Świąt Bożego Narodzenia spotkały się na wspólnej wigilii przedstawiciele mniejszości narodowych i grup etnicznych.

Po raz pierwszy w Gorzowie Wlkp. pod auspicjami Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs - Papuszy oraz Miejskiego Centrum Kultury w Gorzowie Wlkp. zorganizowano 15 grudnia 2007 „Wigilię Narodów”, będącą spotkaniem pokoleń mniejszości narodowych i grup etnicznych zamieszkujących od lat miasto nad Wartą i woj. lubuskie.

Gospodarze tej radosnej i kulturotwórczej Wigilii – **Stanisław Jaskułka** (aktor z Warszawy i góral z pochodzenia) oraz **Edward Dębicki** - animator kultury romskiej zapoznali gości spotkania z tradycjami wigilijnymi i kulturą Romów (zespół „Terno”), **Stefania Jawornicka** z kolei - z wigilią ukraińską (Chór prawosławny „Sotiria” z Gorzowa Wlkp.), **ks. Artur Graban** ukazał tradycje łemkowskie (Zespół „Łemko Tower” ze Strzelec Kraj.) Pięknie opowiadali i śpiewali górale Czadeccy z Wichowa, zaprzyjaźnieni z Edwardem Dębickim Bośniacy z zespołu „Jutrzenka”, którzy przyjechali z Bolesławca. Stowarzyszenia polskie reprezentowali: Zespół Regionalny z Dąbrów-

ki Wlkp. (*walka o polskość i wigilia pod zaborami*). Byli też gorzowscy Lwowiacy i Wilniuchy. Podkreślić trzeba ciepły i serdeczny klimat wigilii oraz to, że wielu z nas po raz pierwszy dowiedziało się o niemal zapomnianych tradycjach bożonarodzeniowych wielu narodowości i wyśmienitych, oryginalnych potrawach, przygotowanych na tę okazję według przekazów rodowych.

Radosny i twórczy klimat spotkania był niewątpliwie zasługą Stanisława Jaskułki, który w góralskiej gwarze poprowadził tą jedyną w swojej rodzaju „Wigilię Pokoleń”. Jego recytacje poezji w języku romskim (Papusza - *Gilori*), łemkowskie „Boże Narodzenie” - Bohdana Ihora Antonycza, walory wokalne w interpretacji ukraińskiego „Kozaka”, znajomość kultur tych narodów i wzruszający wiersz na zakończenie prezentacji – „Przyszłedł na te ziemie biedny Chrystus” - było potwierdzeniem profesjonalizmu St. Jaskułki. Degustacja kilkudziesięciu potraw wigilijnych z udziałem uczestników i gości zakończyła pierwszą odsłonę „Wigilii Narodów”. Zarówno Edward Dębicki, jak też obecna na tym spotka-

niu **Zofia Bednarz** - Wiceprezydent Gorzowa Wlkp. i **Marek Lewandowski** - dyrektor Generalny LUW zapowiedzieli organizację tej wielokulturowej imprezy w kolejnych latach.

Szlachetna idea kształtowania szacunku dla odrębności religijnych i obyczajowych, w imię tolerancji i przyjaźni, dostrzegania piękna w różności ma być przykładem szacunku dla mieszkańców miasta i regionu do wspaniałej idei „**Wielość w jedności**”, zrodzonej przed kilkunastu laty na Ogólnopolskiej Konferencji Regionalistów Polskich w Rogach k. Gorzowa Wlkp. (inicjator r- Władysław Daniszewski, zmarły w ub. roku szचेциński regionalista - przyp. L.B.). Te piękne tradycje nawiązujące do historycznego braterstwa Rzeczypospolitej, są równie ważne obecnie do przelamywania zakorzenionych, niesprawiedliwych stereotypów wobec mniejszości i grup etnicznych. I to zarówno w mikro, jak i makro skali. Gorzów Wlkp. i Ziemia Lubuska były po wojnie również „etnicz-

nym tygłem". Tu przybywali pierwsi mieszkańcy grodu nad Wartą, a „róża wiatrów” była azymutem ich często dramatycznej drogi. Żyją do dziś wtopieni w codzienną polską rzeczywistość.

Romowie przez lata całe doświadczali społecznej marginalizacji i nietolerancji. Partnerska polityka władz miasta i regionu wobec kultury mniejszości narodowych,

efekty społeczne i artystyczne Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” oraz półwiecze obecności Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno” w Gorzowie Wlkp. zmieniły ten stan rzeczy. Niemal zniknęło zjawisko ksenofobii i nietolerancji. **Dlatego też Romowie z działaczami Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs**

– **Papuszy, oddając swój szacunek dla włodarzy Gorzowa - w 750 lecie święta miasta, byli pierwszymi gospodarzami „Wigilii Pokoleń”.**

Pierwsza edycja wielokulturowej, gorzowskiej Wigilii, swe inspiracje czerpała ze wzorów legnickich, gdzie od 5 lat organizuje „Wigilię Narodów” tamtejsze Stowarzyszenie Kobiet Europy.

Leszek Bończuk

Bohdan Jhor Antonycz

Rizdwo (Boże Narodzenie)

*Nardoywsia Boh na saniach
W łemkijwskim misteczku Dukli
Pryjszły łemky u krywaniach
I pryneśły misiać kruhłyj
Nicz u snihowij zawiji
Krutyt'sia dowkoła strich
U dołoni u Marii
Misiać – zołotyj horach*

(Tłumaczenie)

*Urodził się Bóg na saniach
W łemkowskim miasteczku Dukli
Przyszli Łemkowie w kapeluszach
I przynieśli księżyc okrągły
Noc w śniegowej zawiei
Kręci się dokoła strzech
W dłoni u Maryi
Księżyc – złoty orzech*



Papusza

Gilori (Piosenka)

*Pałe but bersza
A może pał jekł, tykno cyro
Tire vasta hadena mire gila
Karik i so
Dre Dyves czy andre suno
Zrypiresa i poduminesa
Paramisia czy ciacio
I pałe sare mire gila
I saro - zabistyresa...*

(Przekład poetycki Jerzego Ficowskiego)

*Po wielu latach,
A może już niedługo, wcześniej,
Two ręce moją pieśń odnajdą.
Skąd wzięła się? Czy w dzień czy we śnie?
Wspominać zaczniesz, myśleć o mnie-
Czy bajką było to, czy prawdą?
O mych wszystkich pieśniach
I o wszystkim - zapomnisz...*



ROMOWIE WCZORAJ I DZIŚ

Romowie

- kulturowe postrzeganie innych etnicznych

mgr Jerzy Norbert Grzegorek

2.1 STEREOTYP W BADANIACH SOCJOLOGICZNYCH. PRÓBA TEORETYCZNEGO PRZYBLIŻENIA STANOWISK.

Dokonana powyżej interpretacja kluczowych nurtów dotyczących badań nad stereotypami zmusza do określenia i zdefiniowania podejścia socjologicznego. Takiej próby, czy też propozycji określenia istoty badań socjologicznych nad stereotypami podjęła się A. Jasińska – Kania określając, iż cel badań socjologicznych nad stereotypami jest

na ogół empiryczne stwierdzenie stopnia upowszechnienia w świadomości członków danej grupy określonych wyobrażeń i opinii o innych grupach, stopnia powtarzalności i ujednolicenia tych wyobrażeń, a także czynników wpływających na ich zróżnicowanie oraz na ewentualne zmiany i modyfikacje¹.

Zdaniem Bokszańskiego zajęcie takiego stanowiska posiada odbicie w dwóch podstawowych problemach, których rozstrzygnięcie opiera się na modelu teoretycznym pojęcia stereotypu wykorzystywanym w socjologii. Jego zdaniem model ten traktowany jest po pierwsze jako element „dobra” czy „tradycji” grupy, ze względu na eksponowanie „kolektywnej” natury stereotypu i odwołuje się do pojęcia kultury. Dlatego powinien opisywać miejsce stereotypu w kulturze. Po drugie wskazuje, że na podstawie tego mode-

lu istnieje możliwość formułowania tez, które precyzowałyby relacje zachodzące pomiędzy stereotypem rozumianym jako pewnego rodzaju „wzór kultury” a wielością różnorodnych zakresowo jak i treściowo wytwarzanych przez jednostki „kopi”. Musimy przy tym zadać pytania dotyczące o indywidualne postrzeganie obcych i porównywać ze stereotypem w ujęciu „wzoru” kultury, pamiętając, iż to właśnie owy „wzór” kultury jest wynikiem wyobrażeń i uogólnień. Istnieje także drugi problem stanowiący *metodologiczne uzasadnienie przechodzenia od materiałów zebranych w trakcie badań prowadzonych na próbach reprezentacyjnych do uogólnień poziomu „kulturowego”².*

Możemy, zatem przychylić się do koncepcji Bokszańskiego, iż istnieje potrzeba rozwiązywania powyższych problemów mających charakter *centrum zagadnień związanych z konceptualizacjami pojęcia stereotypu w socjologii* a sposoby ich rozwiązywania są podstawą w tej dziedzinie do odnalezienia i sprecyzowania właściwych orientacji badawczych. Założenia te mogą być również przyczynkiem do określenia sensu i użyteczności pojęcia stereotypu a zarazem wiarygodności danych zbieranych w samych badaniach nad stereotypami. Proponuje on zatem *aby w obszarze podejść socjologicznych wyróżnić dwa modele pojęcia stereotypu: kulturalistyczny i psychospołeczny³.*

3.1 ORIENTACJA KULTURALISTYCZNA

Uznając, iż: *Tradycja jest właśnie zbiorem obrazów czy wzorów, stereotypów przekazywanych przez pokolenia możemy zakładać, że: Cała tradycja składa się z obrazów, z których jedne posiadają dla nas pozytywne a inne negatywne zabarwienie uczuciowe⁴.* Rozumie my przez to, iż kształtowanie stereotypów odbywa się w obrębie całości społeczeństwa, które zgodnie z innymi wzorcami kultury pojmuje postrzeganie obcych – „innych etnicznych”. Podstawę taką formułuje Chałasiński wiążąc ściśle koncepcję stereotypu z obszarem analiz kulturowych.

Zasadniczą zbieżność możemy zauważyć w odniesieniu Ossowskiego do pojęcia stereotypu. Sygnalizuje, iż: *...obrazy właściwe całej grupie społecznej nazywamy stereotypami. Dotyczą one zazwyczaj nie poszczególnych jednostek, tylko członków poszczególnych zbiorowości: mamy, więc stereotyp Polaka, stereotyp Żyda, stereotyp nauczyciela lub adwokata, stereotyp burżuazji, dziedzica czy chłopca. Taki obraz ma tedy społeczny charakter w podwójnym znaczeniu: i dlatego, że został urobiony i przyjęty przez pewną zbiorowość i dlatego, że dotyczy całej zbiorowości*⁵. W myśl Bokszańskiego należy przyglądać się dalszemu przebiegowi ewoluowania stereotypu jako wzorca kulturowego z zastosowaniem analiz historyczno-antropologicznych⁶. Wszystko to skłania nas do analizowania i szukania przyczyn powstawania stereotypów. Należy przy tym uwzględnić uwarunkowania społeczne, w jakich stereotypy powstają. Jedną z bardziej pomocnych narzędzi dla uchwycenia tego procesu jest metoda analizy biograficznej, która pozwala badaczowi przeniknąć w sferę miejsc narodzin stereotypów. Miejsce to posiada swoje odzwierciedlenie jako: *Subiektywny, psychiczny, byt „obrazów w naszych głowach” ma swoje oparcie w obiektywnym bycie kultury. Tradycja narodowa, kodeksy moralne, systemy religijne, przekazywane w procesie socjalizacji z pokolenia na pokolenie, stabilizują utarte sposoby widzenia świata, które w stosunku do jednostki przybierają charakter dziedzictwa nieomal biologicznego*⁷. W tym przypadku wybór strefy badań narzuca dynamiczna sfera życia społecznego nie zaś ogólnie wcześniej sformułowane zasady badawcze opierające się na próbie reprezentatywnej.

Tymczasem wnioszek, jaki nachodzi po prześledzeniu długich praktyk badawczych jak i różnych form teoretycznych rozważań będących tematem statusu metodologicznego koncepcji stereotypu wydaje się jego nieakceptowanie. Nurt kulturalistyczny zostaje odsunięty na rzecz innej orientacji powstałej na gruncie psychologii społecznej zwany nurtem psychospołecznym.

¹A. Jasińska –Kania, *Bliscy i dalecy, Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, IS UW, Warszawa 1992, s. 7

²Z. Bokszański, *Stereotyp a kultura, op. cit.*, s. 27

³Ibidem, s. 28

⁴J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej, „Kopalnia”*, Warszawa 1935, s.50

⁵S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 1967, s. 39

⁶Por. Z. Bokszański, *Stereotyp a kultura, op. cit.*, s. 30

⁷Z. Mostek, *Literatura i stereotypy*, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 15



Stereotypo... czyli soske hyria jamen odłen

Badani pał stereotypy phenen kaj do stereotypy vydzian dołestyr syr manuś dykheł pe vavirestyr. Manuś na dzineł mišto vavire manusies i vtedy hyria łes odłen, hyria pe łestyr dykheł - dova właśnie sy do stereotypy.

Phenen kaj tradycja savy sy manusien pokoleniostyr pe pokolenio ściuveł pes pe do stereotypy. Haluvas pełde dova kaj do stereotypy sy dre celo społeczeństwo savo pełde peskry kultura odłen obce manusien, vaviren. Moginas te phenen kaj do stereotypy na tyczynen pes jekhe manusiestyr tylko celo grupatyr - sy men stereotypo Polakoskro, stereotypo Ćhindszkro, nauczycielskro czy Ćhibaleskro. Saro dova śchuveł pes pe dova sostyr do stereotypo pes zacznidzia. Dział dołestyr kaj dova sarosy dre jamare siere, vydział dova kulturatyr, trdyctatyr, religiatyr. Dova kaj manuś odłen hyria vavire manusies sy pełde pokoleni i manuś vtedy dykheł dova so kameł te dykheł, a na syr ciacipnasa isy.



ROMOWIE

jakich znam



„...Dlatego zawsze omijałam ich z daleka. Przez wiele lat nie miałam dobrego zdania na ich temat...” Pani Grażyna Marusiak, jedna z laureatek naszego konkursu „Romowie jakich znam”, opowiada o przeżyciach, które zmieniły jej stosunek do Romów.

Z dzieciństwa pamiętam jeszcze tabory cygańskie. Mieszkałam w Zabrze, a przy ul. Sienkiewicza na dużym placu rozstawione były wozy. Za nimi toczyło się życie. Tam prano, gotowano i myto się. I zawsze było gwarno. Dzieciaki zawsze na boso, czy słońce czy deszcz. Na środku placu zawsze było przygotowane ognisko. Wieczorami było jeszcze głośniejsze. Śpiewano, tańczono. Okoliczni mieszkańcy narzekali na hałasy i na to, że w dzień Cyganki chodziły po domach, żebrały o chleb, jajka, zaczepiały ludzi na ulicy prosząc o pieniądze. Starsi nas ostrzegali, abyśmy nie kręcili się w pobliżu obozowiska, bo Cy-

ganie kradną dzieci i nam może się to przydarzyć.

Minęło dwadzieścia parę lat. Pracowałam w Kędzierzynie - Koźlu. I tutaj znowu natknęłam się na Cyganów. Wspomnienia nieciekawe. Nie można było przejść spokojnie przez park, bo niewiadomo skąd pojawiały się Cyganki i na siłę wróżyły. Kiedy odmawiano, rzucały przekleństwa lub mówiły, że rzucą czary. Nawet w barze nie można było zjeść spokojnie posiłku, bo też przychodziły Cyganki i prosiły o pieniądze. Na odmowę reagowały różnie, albo wyzwiska, albo naplucie do talerza. Dlatego zawsze omijałam ich z daleka.

Przez wiele lat nie miałam dobrego zdania na ich temat.

Jestem nauczycielką i uczę języka polskiego od sześciu lat w Zespole Szkół Specjalnych im. Aleksandra Kamińskiego w Strzelcach Opolskich (woj. opolskie). Nasza szkoła od wielu lat współpracuje ze szkołą partnerską Bodelschwingschule z Soest w Niemczech. W październiku 2004r. do naszej szkoły przyjechała delegacja z Niemiec i przedstawili pomysł na realizację nowego 3 - letniego projektu finansowanego przez Fundację Roberta Boscha i Polsko Niemiecką Współpracę Młodzieży – Jungenwerk.

Wiedzieli, że do naszej szkoły chodzą Romowie. I dlatego pierwszy projekt nazywał się „Korzenie”. Chcieli poznać ich życie, domy, problemy. Było to niesamowite wyzwanie. Pierwszym krokiem było zorganizowanie konferencji w szkole z udziałem władz powiatu, gminy, instytucji, nauczycieli, przedstawicieli rodzin romskich, księdza proboszcza, delegacji z Niemiec.

Bardzo ciekawy referat pt. „Tożsamość kulturowa mniejszości narodowych w Polsce” wygłosił ks. proboszcz parafii Św. Wawrzyńca, dr Wolfgang Joško. Natomiast przedstawiciel Romów p. Kwiek opowiedział historię swojej rodziny w Polsce i w Europie. Wywiązała się dyskusja. Romowie mówili o swoim codziennym życiu, o tym, że mają trudne warunki mieszkaniowe, że nie stać ich na wymianę starych okien. Są rodzinami wielodzietnymi i nie stać ich na wyposażenie dzieci do szkoły. Po raz pierwszy na takim forum wypowiedzieli swoje bolączki.

Następnie gościliśmy w mieszkaniu p. Władysława Kwieka. Mieszkanie czyste, schludne, zadbane. Panowała bardzo życzliwa atmosfera. Poczęstowano nas herbatą (jak to nazwał gospodarz) po cygańsku. Herbata koniecznie musi być podana w tradycyjnej szklance, pod nią spodeczek. Do wrzątku wrzuca się herbatę ekspresową, jabłko drobno posiekane ze skórką. Należy tak długo czekać, aż się zaparzy. Niesamowity smak...W zależności od pory roku do herbaty wrzuca się różne owoce, np. drylowane wiśnie lub lekko rozgniecione truskawki.

Pan Kwiek oprowadził nas po cmentarzach, gdzie pochowani są Romowie. Opowiadał, że jak umrze ROM, to rodzina czuwa przez całe dni i noce, aż dojdzie do pochówku. Na Wszystkich Świętych całe rodziny zbierają się przy grobach bliskich i

razem z nimi świętują. Jedzą, piją, polewają tradycyjnie grób i wspominają zmarłego. Groby są zadbane.

Romowie chcieli gościom sprawić niespodziankę i zaprosili na ognisko w leśniczówce. Niestety nie dopisała pogoda. Lało, więc wszyscy łącznie z rodzinami romskimi bawiliśmy się w szkole przy sztucznym ognisku. Romowie śpiewali piosenki w swoim języku. O tęsknocie za polami, łąkami, niebem i o miłości. Poczęstowano nas bigosem, bardzo smacznym, a zarazem innym niż my przygotowujemy.

Walter Storck, główny pomysłodawca projektu z Bodelschwingschule, gorąco dziękował Romom za serdeczne przyjęcie i przybliżenie kultury.

W czerwcu 2005 roku uczniowie naszej szkoły wyjechali do Soest. Najtrudniej było przekonać p. Kwieka, ojca Dajany i Adriano, aby wyraził zgodę na ich wyjazd. Obawiał się o 12 letnią Dajanę, bowiem jak podkreślał, dziewczyna jest młoda, bardzo urodziwa i boi się, aby ją inni Romowie w Niemczech nie porwali. W końcu powiedział, że mi ufa i swoją dziewczynkę powierza pod moją opiekę. Nie spałam po nocach, bo nagle uświadomiłam sobie, co mnie czeka gdyby Da-

jana została porwana. Chyba nie miałabym po co wracać do Strzelca Opolskich. Dajana w grupie czuła się dobrze, tak jak jej brat. Natomiast p. Kwiek codziennie dzwonił i pytał się o swoje dzieci. W Niemczech poznawaliśmy różne kultury, żydowską, mułmańską, hinduską i chrześcijańską. Byliśmy w synagogach (jedliśmy koszerne potrawy), w meczetach, w polskiej parafii w Dortmundzie, na hinduskim święcie Miłości w Hamm, w planetarium w Bohum. Na podsumowanie projektu i naszego pobytu zaproszono Starostę Sjest, władze oświatowe, rodziców i nauczycieli. Nasza Dajana zatańczyła cygański taniec, a Adriano zaśpiewał „ORE, ORE”. Owacjom nie było końca. I ku zaskoczeniu zebranych, Dajana wraz z grupą zatańczyła Trojaka. Dajana wyróżniała się z grupy. Mocno malowała usta. Tuszem podkreślała oczy. Nie można było jej wytłumaczyć, że dziewczynka w wieku 12 lat nie powinna robić tak mocnego makijażu, bo sama w sobie jest piękna. Wyjazd się udał, wszystkim się podobało, ale to chyba ja byłam najszczęśliwsza, że przywiozłam dzieci romskie całe i zdrowe.

Kiedy we wrześniu przyjechali do nas Niemcy i przez 5 dni



Pani Katarzyna Goman często chodzi na lekcje i obserwuje, jak dzieci romskie angażują się na lekcji. Zdarza się, że jak minie godzina 8.00, a niektórych Romów jeszcze nie ma, chodzi do ich domów, budzi ich i przyprowadza na zajęcia.



zwiedzaliśmy Warszawę, to p. Kwiek bez problemu powierzył nam swoje dzieci. Po powrocie z Warszawy ks. Joško udostępnił Romom swoje ogrody przy parafii, a p. Kwiek wraz z innymi rodzinami romskimi przygotowali ognisko. Była kapela cygańska, tańce, śpiewy i wspólne pąsy przy ognisku. Ognisko dla młodzieży niemieckiej było czymś nowym. Nawet w listach do szkoły wspominali miłą atmosferę tej integracyjnej imprezy.

I takie były początki poznawania Romów ze Strzelec Opolskich. Pani Dyrektor szkoły Dorota Łaski zauważyła, że to dobry początek współpracy z rodzinami romskimi...i to należy pielęgnować i kontynuować. Napisała projekt. Zostały przyznane fundusze. Od dwóch lat w naszej szkole jest zatrudniony asystent romski, powstała świetlica integracyjna, założono zespół romski „Terne Sterne - czyli Młode Gwiazdy”. Pani Katarzyna Goman - konsultant ds. Romów - jest Polką, ale 20 lat temu wyszła za mąż za Roma i przyjęła ich kulturę i obyczaje.

Przyjęła styl ubierania kobiet romskich. Często chodzi na lekcje i obserwuje, jak dzieci romskie angażują się na lekcji. Zdarza

się, że jak minie godzina 8.00, a niektórych Romów jeszcze nie ma, chodzi do ich domów i ich budzi, przyprowadza na zajęcia. Romowie lubią długo spać i w tej kwestii są niezdyscyplinowani. Zajęcia na świetlicy integracyjnej są dwa razy w tygodniu. Romowie nawet ze szkół masowych

„Mężczyźni żeniąc się uważają, że do nich należy utrzymanie i zarobienie na rodzinę. Rola żony to dbanie o męża, dogadzanie mu, gotowanie i podawanie posiłków, prasowanie spodni, koszul (bo chodzą tylko w garniturach), no i dbanie o dzieci. Kobieta romska nie powinna pracować zawodowo.”

przychodzą, odrabiają zadania domowe, korzystają z sali komputerowej, grają w ping - ponga, a członkowie zespołu ćwiczą pod okiem seniorki rodu p. Zofii Goman.

Zaczęto w szkole organizować spotkania integracyjne pod hasłem „Nauczmy się żyć obok siebie”. Pani Kasia opowiada o tradycjach i zwyczajach, co pozwala lepiej zrozumieć życie Romów. Dlaczego Romki noszą długie włosy? Otóż, każda Romka pielęgnuje swoje włosy, na ogół ma upięte w kok. Jeżeli jest mężatka i bardzo zawiniłaby, uczyniłaby coś niego-

dziwego, to wtedy mąż ma prawo ukarać ją ścinając jej włosy.

Mężczyźni żeniąc się uważają, że do nich należy utrzymanie i zarobienie na rodzinę. Rola żony to dbanie o męża, dogadzanie mu, gotowanie i podawanie posiłków, prasowanie spodni, koszul (bo chodzą tylko w garniturach), no i dbanie o dzieci. Kobieta romska nie powinna pracować zawodowo.

Jest XXI wiek. Kobiety romskie jednak podejmują pracę zawodową, tak jak p. Kasia i jej szwagierka, która razem z mężem ma sklep i bar.

Pani Zofia Goman jest dumna ze swoich synowych. Również mieliśmy możliwość zobaczenia filmu „Romowie - ich tradycja i kultura”.

Starosta powiatu p. Józef Swaczyna w 90% sfinansował pobyt 21 - osobowej grupy, która w ubiegłym roku wzięła udział w 33 Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży w Kielcach. Z ponad 1000 uczestników nasza tancerka Roxana Złotkowska została wybrana, aby ode-

brać z rąk wojewody świętokrzyskiego klucz do bram miasta na czas trwania festiwalu. Otrzymaliśmy zieloną jodłę za propagowanie kultury romskiej.

Na zajęciach integracyjnych mieliśmy również wspólne gotowanie. Ostatnio gotowaliśmy kapustę z ryżem i z pieczonym





mięsem. Smaczna potrawa. Romki podkreślały, że Romowie lubią jeść dobrze i tłusto, co po nich zresztą widać.

Romki uczą się dobrze. W ub. roku jedna z nich zajęła I miejsce w Wojewódzkim Konkursie matematycznym. Nie poprzestają na gimnazjum. Uczą się w szkole zawodowej, jako kucharz małej gastronomii i ogrodnik.

Romowie bardzo chętnie biorą udział z całymi rodzinami w Święcie Szkoły. Kiedy występuje zespół romski spontanicznie wchodzi na scenę i świetnie bawią się wszyscy. W ub. roku na święcie szkoły gościliśmy delegację z Niemiec, między innymi p. Dorothe Kroell, przedstawicielkę Fundacji Roberta Boscha, która była opiekunem 3 - letniego projektu. Była pod wielkim wraże-

niem występu zespołu romskiego i wywiązała się sympatyczna rozmowa z Romami i z p. Zofią Goman.

Zespół zmienił swój skład i również repertuar. Na specjalne zaproszenie p. Dyrektor przyjechała do szkoły tancerka znana z telewizji, z prasy - Rada Marzena Živkovic. To ona miała z zespołem warsztaty. Opowiadała im o korzeniach Romów i zaszczepiła w nich miłość do tańca hinduskiego. I nowy zespół Sumnaku - Siawoche - Złote dzieci wziął udział w 34 Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży w Kielcach. W repertuarze mieli dwa tańce hinduskie i romskie. Niestety Komisja Festiwalowa odliczyła punkty, bo nie uznała tańców hinduskich, bo one nie mają nic wspólnego z tańcami romskimi.

Ale zespół zdobył wyróżnienie i zatańczył na gali w Kadzielni. Około 5000 obecnych. Aplaus publiczności był na stojąco. Wszyscy byliśmy wzruszeni. Pani Zofia towarzyszy już drugi raz zespołowi na festiwalu. Z dumą nosi odznakę uczestnika festiwalu. Wszyscy ją szanują, a wnuki za nią przepadają. Pani Zofia Goman za propagowanie kultury romskiej otrzymała nagrodę Marszałka Województwa Opolskiego. Zespół otrzymuje mnóstwo zaproszeń. Uczestniczyli w Targach Edukacyjnych w Opolu, i Święcie europejskim w Opolu. Występują na festynach, na uroczystościach w Starostwie.

Obecnie przy naszej szkole budowana jest świetlica dla Romów. Trwają prace wykończeniowe. Na pewno czują, że są w społeczeństwie zauważalni i potrzebni.

Reasumując, Dajana nie ukończyła szkoły i w myśl tradycji romskiej została „porwana” za jej zgodą i wyjechała do Niemiec. Wysłała za męża w wieku 14 lat. Adriano też przerwał naukę. Zajmuje się sprzedażą kosmetyków i wkrótce zostanie ojcem.

Ale poznane przez trzy lata rodziny Kwieków, Goman, Kowalskich i innych, zmieniają mój stosunek do Romów. Cieszę się, że jest to stosunek pozytywny.

Grażyna Marusiak



Z ponad 1000 uczestników nasza tancerka Roxana Złotkowska została wybrana, aby odebrać z rąk wojewody świętokrzyskiego klucz do bram miasta na czas trwania festiwalu.

Masz prawo być sobą...

... i masz prawo mówić śmiało, co myślisz. Masz prawo do wyrażania siebie, swoich opinii, potrzeb, uczuć, do przedstawiania innym swoich próśb. Czy jednak potrafisz wyrazić to, co czujesz? Potrafisz upomnieć się bez poczucia wstydu o swoje? Wszyscy chcemy być pewni siebie, jednak na co dzień większość z nas nie potrafi walczyć o swoje, nie potrafi odmawiać, a co za tym idzie, staje się kozłem ofiarnym i więźniem własnej psychiki.

A. Samborska

Gdybym każdemu z Was zadała pytanie, czy wiecie, jakie macie prawa i co się Wam od życia i innych należy, z pewnością każdy potrafiłby bez wahania na nie odpowiedzieć. Bo przecież powiedzieć jest łatwiej... Czy jednak potrafimy na co dzień głośno wyrażać swoje zdanie, odmawiać (nawet najbliższemu), bez obawy, że się na nas obrażą? Czy potrafimy przyjmować krytykę, nie reagując na nią w sposób agresywny? Panowanie nad własnymi uczuciami i emocjami, nad świadomością i wiarą we własne możliwości z pozoru wydaje się łatwe. W rzeczywistości jednak często nie wiemy, jak poradzić sobie w niektórych sytuacjach.

Posiadanie i wyrażanie własnego zdania oraz bezpośrednio wyrażanie emocji i postaw w granicach nie naruszających praw i psychicznego terytorium innych osób oraz własnych, bez zachowań agresywnych, a także obrona własnych praw w sytuacjach społecznych, jest w psychologii określana jako asertywność. I co najważniejsze - jest to umiejętność nabyta. Co to oznacza? Ano to, że na nic zdadzą się nasze tłumaczenia, że nie mogę być asertywny, ponieważ urodziłem się taki, a nie inny. Asertywnym może być każdy z nas, potrzeba tylko czasu i ćwiczeń. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo ułatwiłoby nam życie opanowanie technik asertywności. Jednak jak to zrobić, kiedy jesteśmy nieśmiali, niepewni swojego zdania, lub co gorsza mamy swoje zdanie, ale boimy się je głośno wypowiadać w obawie przed ośmieszeniem i krytyką? Jak postępować, kiedy jest się Romem? Kiedy mamy świadomość, że inni ludzie traktują nas inaczej niż powinni? I na to jest sposób. Ale od początku...

PO PIERWSZE - KTO TO JEST I JAK ZACHOWUJE SIĘ OSOBA ASERTYWNA?

Osoba asertywna potrafi kontrolować własne emocje, nie poddaje się manipulacjom i naciskom emocjonalnym innych osób. Otwarcie mówi o własnych potrzebach, myślach i uczuciach. Człowiek asertywny potrafi odpowiedzieć "nie", zażądać czegoś, co mu się należy, nie lęka się nadmier-

nie oceny, krytyki czy odrzucenia. Jednak nie ma to nic wspólnego z arogancją, agresywnością czy egoizmem, ponieważ osoba asertywna postępuje w sposób uczciwy i bezpośredni, bez paraliżującego lęku. Akceptuje przy tym swoje ograniczenia, niezależnie od tego, czy w danej sytuacji udało się odnieść sukces, czy też nie.

Brzmi to wszystko pięknie. Można by powiedzieć, iż jest to wizerunek człowieka prawie idealnego. Jednak trudno jest sprostać wszystkim cechom człowieka asertywnego. Asertywności uczymy się przez całe życie i wiąże się ona z rozwojem osobistym człowieka. Nie oznacza to jednak, że życie człowieka asertywnego jest różami usłane. Nasi bliscy i znajomi mogą, a z całą pewnością będą się bronić przed zmianami. Mimo wszystko warto z uporem trenować asertywność. Przemawia za tym kilka bardzo ważnych dla nas samych korzyści.

Co może przynieść nam taki styl życia?

Pierwszym, a zarazem najważniejszym według mnie jest fakt, że będziemy żyli w większej zgodzie ze sobą, bez targających nami wewnętrznych wątpliwości. Ile to razy znaleźliśmy się w sytuacji, gdy nie chcieliśmy czegoś zrobić? Kiedy poproszono nas o coś, a obawa przed tym, że odmowa wywoła w drugiej osobie złość lub nasz rozmówca się obrazi, zamykała nam usta. Później byliśmy niezadowoleni z własnych zachowań, z tego co zrobiliśmy. W następstwie analizujemy własne czyny i żałujemy, że nie postąpiliśmy inaczej. Czujemy się z tym źle, a nawet cierpimy.

Asertywność umożliwia nam w takich i podobnych sytuacjach obronę własnych praw, a co najważniejsze - bez łamania praw i naruszania granic innych ludzi. W sytuacjach konfliktowych mamy szansę na rozwiązanie problemu bez rezygnowania z własnej godności i uznawanych wartości. Nie musimy się przecież zgadzać na coś, co nie jest zgodne z naszymi przekonaniami. Właśnie - nie musimy. Ale jak odmówić?

Jak powiedzieć NIE?

NIE - takie proste słowo, a tak często nie może przejść nam przez usta. Potrafi jednak wiele zmienić. Zazwyczaj jest tak, że albo sobie mówimy "nie", a komuś "tak" i robimy coś wbrew sobie. Albo odmawiamy, mając świadomość, że dana osoba się obrazi, my zaś będziemy mieli spokojną głowę. Ważne jest, czy wyrządzamy tym komuś krzywdę, czy też nie. Ponieważ asertywność to nie jest agresywne odmawianie, ale umiejętność odmawiania w sposób nie uległy, a zarazem nie raniący uczuć drugiej osoby. Jeśli nie krzywdzimy nikogo swoim postępowaniem, to nie warto robić czegoś wbrew sobie, niezgodnie z naszymi wartościami i przekonaniem. Dlaczego inni mają być zadowoleni, a my nie? Chcąc zadowolić innych, wpadamy w pułapkę, z której my nie możemy później wyjść. Stajemy się nerwowi, zestresowani, czujemy się wykorzystywani. Ulegając innym, najbardziej krzywdzimy siebie.

W naszej drodze ku asertywności najgorszy będzie pierwszy krok, pierwsze "NIE". Nasz rozmówca z pewnością będzie zdziwiony, może się nawet zdenerwować. Ale jeśli tylko na tym się skończy, to pół biedy. Pozłości się, pozłości, ale z czasem mu przejdzie. My mamy prawo do tego, aby otwarcie mówić "tak" lub "nie", mamy prawo do korzystania ze swoich praw! Jeśli postępujemy inaczej, godzimy się na odebranie ich sobie.

Pamiętać należy o bardzo ważnej rzeczy. O tym, że w momencie kiedy chcemy komuś odmówić, powinniśmy otwarcie mówić NIE, a nie na przykład "nie mogę, bo..." (i tu wymyślamy niestworzone rzeczy). Zwrot "nie mogę" bardzo łatwo może wykorzystać nasz rozmówca. Zapędzi nas tym samym w "kozi róg" i w konsekwencji tego zrobimy coś, czego od nas wymaga. Odmówić asertywnie, to odmówić czytelnie, bezpośrednio, uczciwie i stanowczo. Bez owijania w przysłowiową bawełnę. Bo nie ma tu miejsca na kłamstwa, usprawiedliwianie się, czy jeszcze gorzej - atak. Podajemy rozmówcy krótkie wyjaśnienie, dzięki czemu powinien nas zrozumieć.

Asertywność to nie tylko skuteczne odmawianie, lecz także proszenie i wyrażanie własnych opinii. To umiejętność porozumiewania się z ludźmi przy zachowaniu własnej odrębności i szacunku do swojej osoby. Nie wolno nam zapominać, że asertywność działa w obie strony. Czyli nie tylko ja mam prawo do bycia asertywnym, ale mój rozmówca także. Wszyscy mamy prawo do bycia dobrze traktowanym i do wyrażania własnych poglądów. Tak samo każdy z nas ma prawo robić błędy, zmieniać zdanie, czegoś nie rozumieć lub nie wiedzieć.

W asertywności równie istotne jak mówienie „nie”, jest mówienie „tak”. Trzeba umieć przyjmować po-

chwaly i krytykę. A nie jest to proste. Bardzo często błędnie reagujemy na pochwały, wielu z nas nie umie ich przyjmować. Uważamy, że nie wypada tak otwarcie przytakiwać na słowa uznania, komplementy. Gdy ktoś nam mówi, że coś dobrze zrobiliśmy, my - zamiast zgodzić się z tym, z reguły mówimy: "tak jakoś wyszło..., przez przypadek...". Nie potrafimy we właściwy sposób zareagować na słowa pochwały. A dlaczego? Ponieważ nie postępujemy asertywnie, nie jesteśmy pewni siebie i tego, że zrobiliśmy coś dobrze. Chociaż dobrze wiemy, że sobie i tylko sobie zawdzięczamy nasz sukces, to i tak z rozbijającą i przesadną skromnością przypisujemy to przypadkowi lub komuś innemu.

Podobnie jest z krytyką. Nie umiemy jej przyjmować. Większość ludzi na krytykę reaguje agresją. Oczywiście, jeżeli jest ona niesłuszna i uważamy, że niesprawiedliwie zostaliśmy osądzeni, powinniśmy próbować spokojnie wyjaśnić sytuację. Jeśli jednak zaśnięcie dostaliśmy nagane, to nie mamy powodów do tego, aby unosić się czy obrażać na drugą osobę.

Krytyka – jaka by ona nie była – warto jej się przyjąć „z bliska”. Dlaczego? Ponieważ słowa krytyki często niosą za sobą informacje, co innym przeszkadza w naszym zachowaniu. Jeżeli wyciągniemy z niej odpowiednie wnioski, może stać się dla nas „drogowskazem” na przyszłość.

Kończąc moje rozważania, pozwolę sobie wysnuć kilka wniosków, a właściwie argumentów przemawiających za tym, aby uczyć się asertywności. To, co tutaj przedstawiłam, jest zaledwie częścią wiedzy o asertywności i korzyściach, jakie może nam przynieść. Nie bójmy się zatem odkrycia czegoś nowego, naszej „drugiej strony”. Bądźmy w porządku nie tylko wobec innych, ale także wobec siebie. Kształtujmy takie cechy osobowości jak uczciwość, odwaga czy odporność na stres. Pozwoli nam to obronić się przed nadużyciem i pomoże w osiągnięciu zamierzonych celów.

Od czego zacząć?

Od respektowania nie tylko praw innych ludzi, ale także swoich. Niewątpliwie trafnie sformułował je jeden z twórców asertywności Herbert Fensterheim. Wymienił pięć punktów, które każdy z nas powinien respektować i wprowadzić w życie. Brzmiały one następująco:

- Masz prawo do wyrażania siebie, swoich opinii, potrzeb, uczuć - tak długo, dopóki nie raniś innych.
- Masz prawo do wyrażania siebie - nawet jeśli to rani kogoś innego - dopóki twoje intencje nie są agresywne.
- Masz prawo do przedstawiania innym swoich prośb dopóki uznajesz, że oni mają prawo odmówić.
- Są sytuacje, w których kwestia praw poszczególnych osób nie jest jasna. Zawsze jednak masz prawo do

przedyskutowania tej sytuacji z drugą osobą.

- Masz prawo do korzystania ze swoich praw.

Sukces zależy od nas samych, od tego, czy zdecydujemy się podjąć równą i uczciwą walkę o swoje własne prawa. O prawo do godnego życia, które każdemu z nas się należy.



...isy tut pravo te phenel dova so myślines. Sy tut pravo te phenel pestyr, dolestyr so potrebi-nes, te phenel vavirenge so kames. Czy dzines te phenel dova so kames? Czy dzines te pomangeł pał dova so tyro by ładziakro? Sare kamas te javeł pevna pestyr jednak pe sodyves na dzinas te valczyneł pał peskro. Na moginas te javeł ofiarenca.

Soby każduneske zadijomys pytanie, czy dzinen save tumen sy pravy i so tumenge pes dzipnatyr należyneł, každo tumendyr dzińdziaby pe dova te odphenel. Bo te phenel sy fededyr. Czy dzinas pe sodyves te phenel dolestyr so myślinas, te odphenel manusienge kaj varyso na kerasam, te na dareł pes dalestyr kaj banges pe mendyr dykhena? Czy dzinas te pacieł dre pestyr? Dre dzipen sy dzia kaj często na dzinas so te kereł dre naktura sytuacji.

Każdo mendyr mogineł te javeł asertyvno, musineł te javeł pe dova ciro i musinas dova pes te syklakireł. Javiaby menge fededyr te dzidzioł. Ale syr dova te kereł so sarestyr men ładzias, na sam pevna so phenas, albo daras men te phenel dova so myślinas. Syr pes te zahovineł so sy pes Romesa? I dzinas dolestyr kaj manusia odlen men inaczej.

PIERWSZO – KON DOVA SY I SYR PES ZAHOVINEŁ KONŚ ASERTYVNO?

Manuś asertyvno dzineł so kameł i na dykheł pe vavirendyr. Phenel sarenges so kameł i so potrebineł. Manuś asertyvno dzineł te phenel „na” i nikonestyr pes na dareł, na załeżyneł łeske pe dova so varykon hyria pe łestyr rakireła.

So mogineł te jandel menge daso dzipen?

Dzidziuvasan syr jame kamas a na syr varykon kameł. Kicy moły sys dzia dre dzipen kaj varykon men soś pomangdzia, a jame na

dzińdziam łeske te odphenel. Potem żałynas dova so kerdziam, bo jednak mogińdziam te odphenel. Vtedy sy menge hyria. Asertyvność dre daso sytuacji pozvolineł menge te bronineł peskre pravy. Na musinas men te godzineł pe dova so na kamas te kereł. Ale syr varykoneske te odphenel?

Syr te phenel NA?

NA – daso prosto łav, a dzia często na mogineł te przedział menge pełde vušta. Pe sodyves sy dzia kaj phenas varykoneske „dzia” ale peske phenes kaj „na” i keras dova so na kamas te kereł. Soske vavir manusia sy pes te siareł, a jame na. So keras dova so na kamas te krzyvda keras peske, a na do manusieske.

Dre do drom kaj te javeł asertyvno najgoredyr javeła te phenel piervszo moło „NA”. Do manuś savuneske odphenasam mogineł pes hyria pe mendyr te dykheł, ale pošli savoś ciro łeske przedziała. Men sy pravo te phenel dova so kamas. Te odphenel varykoneske asertyvnie to te odphenel dre jakha by hohaibnaskro. Phenas łeske soske odphenas a do manuś povinno men te shaloł.

Pe końco kamaf te phenel kaj te na daren tumen te rakheł „tumary vavir ryg”. Musinas te javeł łacze peske i vavire manusienge. Pomogineła dova menge te dodział ke jamare celi.

Sostyr te zacznineł?

Dolestyr kaj te deł but pravendyr na tyłko vavire manusiendyr, ale też peskrunendyr. Herbert

Fensterheim kerdzia pańc punkty save sare musinen te vligireł dre dzipen.

- Sy tut pravo ke dova kaj te phenel dova so myślines, dzia hara dopuki na keresa krzyvda vavirenge.

- Sy tut pravo ke dova kaj te phenel dova so myślines dopuki dova so keres nani hyria.

- Sy tut prevo ke dova kaj te pomangeł varykones sostyr dopuki tu dzinesa kaj sy łen pravo te odphenel.

- Sy sytuacji save najefkar pes na shaloła. Zavsze mogines te porakireł dolestyr vavire manusiesa.

- Sy tut pravo kaj te korzystyneł peskre pravendyr.

Dova kaj pes menge udeła załeżyneł tyłko mandyr, dolestyr kaj dzinas save men sy prevy. Pravo ke dzipen savo każduneske pes należyneł.

Wspomnienia 2007

W końcówce minionego roku 2007, a dokładnie w ciągu jednego tylko miesiąca - grudnia, miały miejsce trzy wydarzenia, o których wcześniej nie pisaliśmy, a które na pewno na długo zapadną w pamięci naszych małych Romów. Każde z nich na swój sposób wiązało się z odkrywaniem własnej tożsamości, przestrzeni, w której żyjemy i z której się wywodzimy.

Pierwsze zdarzenie to poznanie Górnego Śląska, jego tradycji i zabytków, a więc sięgnięcie do historii regionu, w którym żyjemy, ale zarazem nasze tu i teraz. Zwiedzaliśmy zabytkową kopalnię rud srebronośnych, zaś największą atrakcją tej wyprawy, był rejs w łodziach podziemnymi korytarzami kopalni, której chodniki są dziś zalane wodą. Wiele jest jeszcze kopalni na Śląsku, głównie węgla kamien-

nego, ale jedyne, co na razie można zobaczyć, to ich szyby, więc możliwość zejścia pod ziemię i jeszcze podróż w głąb kopalni, to naprawdę niesamowite przeżycie. Obydwa szyby, między którymi przepłynęliśmy są usytuowane w pięknym, malowniczym lesie i już sam spacer po nim był dużą przyjemnością.

Drugie zdarzenie, to po prostu wyjście do kina, ale film, który obejrzelśmy niósł ze sobą

Obydwa szyby, między którymi przepłynęliśmy są usytuowane w pięknym, malowniczym lesie i już sam spacer po nim był dużą przyjemnością.



olbrzymi ładunek emocjonalny i wiedzę o tym, kim są Romowie, skąd się wywodzą i jaka jest ich natura. „Opowieści Cygańskiego Taboru”, to przepiękny dokument muzyczny przedstawiający historię Cyganów z Rumunii, Macedonii, Hiszpanii i oczywiście Indii i ich niezwykle tournee po Stanach Zjednoczonych. Film pokazał nam muzyków podczas koncertów, ale także w ich rodzinnych domach. Mogliśmy zobaczyć, że z dala od sceny są zwykłymi ludźmi i wiodą zupełnie normalne życie, pracując, zajmując się domem i wychowując dzieci, zaś dzięki uczcie muzycznej płynącej z ekranu, nasi młodzi podopieczni poczuli chyba, co im tak naprawdę „w duszy gra” i co jest



...aby choć namiastce tradycji stało się zadość, na stołach zagościły makówki, pierniki i niezliczone ilości słodczy. No, a potem... królował taniec i piosenka i wszyscy dali się ponieść muzyce romskiej...



ich prawdziwą pasją i naturą. Przy okazji okazało się także, że nasi Romowie nie wiedzą, który utwór, choć znany im, jako zwykła piosenka, jest hymnem Romów, ale ten błąd został szybko naprawiony i już kolejne wspólne spotkanie nie obyło się bez odśpiewania „Gelem, Gelem”.

A było to przedświąteczne spotkanie romsko – polskie. Ponad miesiąc trwały przygotowania. Chcieliśmy, aby dzieci romskie i polskie nawzajem poznały tradycje bożonarodzeniowe jednego i drugiego narodu, dowiedziały się jak jedni i drudzy obchodzą Wigilię. Każdy uczeń romski zaprosił polskiego ucznia, ale przyszli też rodzice i rodzeństwo, i w spotkaniu wzięło udział aż 40 osób. Kilka dziewczynek odśpiewało pastorałki i piosenki tematycznie związane z czasem Bożego Narodzenia, czasem

miłości i pojednania, jak np. „Znak Pokoju”, „Dzieciątko niesie miłość” itp. z towarzyszeniem...

zestawu multimedialnego – każdy utwór został przygotowany, jako osobna prezentacja. Wszyscy obejrzeli też krótki pokaz nt. polskich tradycji wigilijnych i, aby choć namiastce tradycji stało się zadość, na stołach zagościły makówki, pierniki i niezliczone ilości słodczy. No, a potem... królował taniec i piosenka i wszyscy dali się ponieść muzyce romskiej, dowiadując się tym sposobem, jak radośnie dzień Wigilii obchodzony jest w romskich domach. Najbardziej wzruszającą chwilą tego wieczoru było wspólne odśpiewanie hymnu romskiego, który wszyscy już znali.

Mimo, że spotykamy się codziennie w szkole i poza nią, spędzamy ze sobą bardzo dużo czasu, to jednak wiele jeszcze musimy się o sobie dowiedzieć. Nie dość, że dzieci romskie nie znały polskich tradycji związanych ze świętami, a dzieci polskie nie znały romskich, to jeszcze okazało się, że czasem nie znamy własnych tradycji i własnej historii i dlatego temu właśnie spotkania romsko – polskie...

*Nauczyciele ZSS nr 3
mgr Alina Janicka
mgr Andrzej Pawlik*



Teł końco berś
2007 dre grudnio sys
tryn rzeczy save jesz-
cze hara rypyrena ro-
mane čhavore.

Piervso to pryńckirdle Bergitko Ślasko, łeskre tradycji i historia. Dyktle jone doj purani kopalnia, ale najfededyr pes łenge udełys rejso nokasa dre phury kopalnia teł phuv.

Vavir so kerde to gene ke kino, obdykte filmo Romendyr, sys doj sykado kon dova sy Roma i save jame Roma sam. Filmo pes kharełys „Opheben Romane Taborostyr”. Filmo sys Romendyr Rumuniaty, Macedoniatyr i Hiszpaniatyr. Sys doj sykado syr Roma khelen i bagen, i syr sy dzi de sy pe sodyves. Pe końco zabagdle romani gili “Gelem, Gelem”

Sys dova gił svięty rakte pes khetanes čhavore romane i polska. Kamdziam kaj te pryńckiren sviętytka tradycji romane i polska, kamdziam pes te dodzineł syr Roma i gadzie obdzian vigilia. Bagenys doj gila sviętytka, sys dova ciro dre savo sare pes siaren. Pe tyśi čhi na brakinetys - sys saro so potrzeba. Sarenge pes udełys syr sare romanes khelenys i bagenys.

Rakhas men sodyves dre szkoła i pe foro, ale dova sy kuty, musinas jeszcze but pestyr pes te sykłoł i dołeske najfededyr javiaby kaj čhavore romane i polaki te rakhen pes częstedyr.



International Romani

Union



Słowenia 23 - 24 luty 2008



W dniach 23 - 24 luty odbyło się w miejscowości Murska Sobota na Słowenii dwudniowe posiedzenie Światowego Parlamentu Romów International Romani Union. Polskę reprezentował Roman Chojnacki, Minister do Spraw Holokaustu i Praw Człowieka, jak również prezes Związku Romów Polskich. Przedstawił on na forum Światowego Parlamentu raport o sytuacji Romów polskich. Zaprezentował również projekty realizowane przez Związek Romów Polskich: EQUAL - realizowany we współpracy z Międzynarodową Organizacją do Spraw Migracji IOM oraz program stypendialny dla studentów romskich - realizowany we współpracy z MSWiA.



Światowy Parlament Romów skupia ponad 40 państw. Na posiedzeniu poruszono wiele problemów nurtujących środowisko romskie. Wiele czasu poświęcono na dyskusje dotyczące sytuacji Romów Bałkańskich. Kosowo ogłosiło niepodległość, ale co z Romami zamieszkującymi tamte tereny. Do tej pory doświadczali wielu przejawów dyskryminacji i rasizmu. Czy teraz, po ogłoszeniu niepodległości, kosowscy Romowie i ich prawa będą respektowane, czy pozostaną tylko pustym zapisem na papierze?

Podobne problemy poruszali inni parlamentarzyści Światowego Parlamentu Romów. Brak edukacji i dyskryminacja - to są problemy, które dotyczą Romów na całym świecie. Na posiedzeniu IRU zastanawiano się, co jest przyczyną takiego stanu, gdzie popełniany jest błąd i jak ten błąd naprawić. Jako przykład może posłużyć Turcja, której również poświęcono wiele uwagi na tegorocznym posiedzeniu. Kraj ten zamieszkuje około 5 milionów Romów. Także tutaj sprawa Romów wyma-

ga wiele uwagi i pracy. Tureccy Romowie borykają się z takimi samymi problemami, jak my. Głównym (tak jak i w innych krajach na świecie) jest brak edukacji, który w następstwie jest podstawą do wykluczenia społecznego na rynku pracy i prowadzi do pogarszania się sytuacji życiowej Romów.

Jak wiemy, Turcja usilnie zabiega o wejście do Unii Europejskiej. Pod wpływem tego, działania władz Turcji w kierunku poprawy sytuacji Romów zaczynają się zmieniać. Zaczyna być zauważalna chęć do działania ze strony rządzących. Dobrym przykładem jest organizowana w tym roku przez liderów organizacji romskich wspólnie z rządem tureckim "Konferencja poświęcona Romom z Turcji". Na to spotkanie został zaproszony także prezes ZRP Roman Chojnacki. Liderzy tureckich organizacji romskich liczą na pomoc Związku Romów Polskich w rozmowach z władzami Turcji oraz na współpracę przy realizacji projektów, których działaniem Związek Romów Polskich mógłby objąć także romską społeczność w Turcji. Niewątpliwie doświadczenie ZRP mogłoby pomóc liderom tureckim. Przecież wszyscy walczymy z takimi samymi problemami.

W ramach posiedzenia delegaci Parlamentu IRU mieli okazję odwiedzić Romów zamieszkujących Puszczę - wieś na Słowenii, której mieszkańcami są tylko i wyłącznie Romowie. Ku zaskoczeniu wszystkich okazało się, że są jednak miejsca na świecie, gdzie Romom żyje się dobrze. I Puszczą jest właśnie przykładem takiego miejsca. Jak się okazuje, odpowiednia polityka władz państwa i nakierunkowane na problem stanowcze działania, mogą w bardzo znacznym stopniu poprawić sytuację romskich mieszkańców danego kraju. Parlamentarzyści IRU jednomyślnie stwierdzili, że walka z dyskryminacją oraz o poprawę sytuacji Romów na świecie musi stać się priorytetem działania wszystkich liderów romskich, a nie tylko jednostek. I to jak najszybciej...

R. Chojnacki



Szczęście

jest zawsze tam,
gdzie człowiek je widzi
- tak po prostu...

Właśnie, "tak po prostu..." Często poszukujemy odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy szczęśliwi? Jak się jednak okazuje, zawsze nam czegoś do szczęścia potrzeba. Czegoś, czego akurat w danym momencie nie możemy mieć. Co sprawia, że tak dążymy do ideału i gonimy za szczęściem?

Czym tak na dobrą sprawę jest szczęście? Czy jest na to jakieś określenie? Powinno być to łatwe, przecież tak często używamy tego słowa w naszej codzienności. Nie da się jednak jednoznacznie powiedzieć co to jest szczęście. Psychologowie definiują je jako pozytywną emocję, spowodowaną doświadczeniami przez podmiot określanymi jako pozytywne. Niewątpliwie "szczęście" kojarzy nam się z czymś dobrym, radosnym. Skoro tak trudno jednoznacznie zdefiniować szczęście, odpowiedzmy sobie zatem na pytanie, co zrobić, aby je w życiu odnaleźć?

Nasze życie to ciągła wędrówka do szczęścia, do tego, aby osiągnąć taki punkt, w którym będziemy mogli powiedzieć "no, teraz jestem szczęśliwy". Tylko kiedy to nastąpi? Kiedy zdobędę świetną pracę, wybuduję dom, skończę studia? Dla każdego z nas oznacza ono coś innego. Każdy z nas ma własne pojęcie szczęścia. I chociaż każdy mierzy je inną miarą, to z reguły dla każdego wydają się nieosiągalne. Chciałbym mieć na przykład piękny luksusowy samochód, wiem jednak, że nigdy nie będzie mnie na niego stać. Czy to jest jednak powód, który czyni z nas człowieka nieszczęśliwego? Czy nie ma w życiu innych, dużo ważniejszych rzeczy, które powinny nas cieszyć?

Jak powiedział Anthony de Mello *"W życiu nie ma takiej chwili, abyśmy nie mieli wszystkiego, co potrzebne, aby czuć się szczęśliwymi. Pomyśl o tym przez minutę (...). Jeśli jesteś nieszczęśliwy, to dlatego, że cały czas myślisz raczej o tym,*

czego nie masz, zamiast koncentrować się na tym, co masz w danej chwili". Zastanówmy się przez chwilę nad tymi mądrymi słowami. Bo czyż nie jest prawdą, że często zamiast radować i cieszyć się z tego co mamy, ubolewamy nad tym, co chcielibyśmy mieć, a nie możemy. Często w pogoni za szczęściem i ideałem zapominamy o radościach dnia codziennego. O tych najmniejszych rzeczach, które w pewien sposób czynią nas szczęśliwymi. Tylko my tego nie zauważamy. Z reguły widzimy, jak naszemu sąsiadowi, koledze czy komuś jeszcze innemu wiedzie się dobrze, że wszystko mu się w życiu udaje. Tylko nam nie! Odpowiedzmy sobie na pytanie, czy osoba którą dręczy myśl, że ktoś jest szczęśliwszy od niej, również może zaznać pełni szczęścia? Nie sądzę... Poprzez takie myślenie nie osiągniemy spokoju. Zawsze będziemy się zdręczać, że inni są szczęśliwsi niż my. A przynajmniej tak będzie się nam wydawać, bo przecież nie wiemy na pewno, czy ci ludzie naprawdę żyją tak bez troski i nie mają powodów do zmartwień. My również mamy się z czego cieszyć każdego dnia, bez patrzenia na innych zawistnym okiem. Tylko tego nie widzimy. Wystarczy się jednak rozejrzeć i spojrzeć łagodniej na świat, na nas samych, a życie od razu wyda się przyjemniejsze. Warto zacząć cieszyć się z rzeczy, które na pozór wydają nam się nieistotne, na przykład ładna pogoda czy ludzki uśmiech. Przecież to nic nie kosztuje. Można wręcz powiedzieć, że szczęście jest za darmo. Wystarczy

po nie sięgnąć, a nawet schylić się jeśli trzeba. Tak niewiele potrzeba, abyśmy byli szczęśliwi. I nie potrzebujemy do tego wszystkich bogactw tego świata. Badania pokazują, że ludzie którzy mają wszystko, niekoniecznie są szczęśliwsi od tych, którzy po prostu cieszą się swoim życiem.

Bardzo często sami psujemy sobie szansę na szczęśliwe życie. Mnóstwo rzeczy robimy nie tak jak należy, a w rezultacie sprawiamy, by omijało nas szerokim łukiem. Zabijamy radość ponurymi porzekadłami i poczuciem winy. Nie chcemy go przyjąć ze strachu, że przyjdzie nam za szczęście zapłacić. Pamiętajmy, że nie ma w przyrodzie zasady, że za chwilę szczęścia trzeba płacić. Ani takiej, że jak się udaje jedno, nie uda się drugie. To znaczy, że jak mamy Kochającą rodzinę, męża i dzieci, to nie może nam się powodzić w innej dziedzinie życia. Bo byłoby nam za dobrze. Ta świadomość szczęścia w jednym, a porażki w drugim, nie pozwala nam w pełni korzystać z dobrodziejstw, jakie niesie nam życie. Z przezorności nie potrafimy się tak naprawdę otworzyć na nowe szanse, na korzyści, jakie moglibyśmy z tego osiągnąć. A gdybyśmy spojrzeli na to z drugiej strony? Przecież szczęśliwa rodzina, ciekawa praca czy dom to są standardy, na jakie zasługuje każdy człowiek. I nie mogą one stanowić dla nas kresu naszych marzeń. Musimy sięgnąć dalej, jeśli nie teraz, to w przyszłości. Musimy ciągle iść do przodu, szukać naszego szczęścia. Trudno mi powiedzieć do

czego każdy z Was ma dążyć, ponieważ to do Was należy określenie tego punktu, w którym byłibyście naprawdę szczęśliwi. Ja chcę Wam tylko uświadomić, że macie prawo żyć szczęśliwie. I żebyście sobie sami nie przekreślali szansy na takie życie. Bez względu na to, kim jesteście – Romami, Polakami czy Ukraińcami. Wszyscy jesteście tacy sami i mamy takie same prawa. Musimy tylko o nie konsekwentnie walczyć. Jeżeli przez całe życie otoczenie wpajało nam, że nie jesteśmy nic warci, że nie umiemy nic zrobić i do niczego się nie nadajemy, trudno jest wydostać się z takiego „dołka”. Często sugestia innych ma dla nas większą wartość niż to, co myślimy naprawdę. Czy jednak naprawdę tak jest, że jesteśmy żywymi nieudacznikami? Przecież do tej pory, pomimo tych wszystkich przeciwności udało nam się przetrwać. Czas więc na pokazanie innym na co nas stać, na uświadomienie im, że się mylili. Uwierzymy w to, że jesteśmy wyjątkowi, przeciw na całym świecie nie ma takiej drugiej osoby. Każdy z nas jest indywidualnością, której szczęście w dużej mierze zależy od własnego postępowania i sposobu myślenia. Bo na pewno nie zależy od inteligencji, wykształcenia ani od pieniędzy. Sekret szczęścia leży po prostu w osobowości.

Jak więc zdobyć to szczęście? Najłatwiej byłoby zapytać o receptę człowieka szczęśliwego. Jednak takiej recepty nie ma, bo życie samo w sobie jest szczęściem. My możemy je tylko uczynić szczęśliwym. Tacy będziemy, jeśli zrozumiemy, że życie składa się ze zmian, zwrotów i etapów. Nie traktujemy ich jak zagrożenia. Nie bójmy się strat. Coś odchodzi, ale coś przychodzi. Są sprawy normalną i akceptujemy je. Dbajmy o dobre kontakty z ludźmi, zjednujmy sobie przyjaciół. Otwórzmy się na małe przyjemności, które są w naszym zasięgu, a z których za rzadko korzystamy. Pamiętajmy, że szczęście jest zawsze tam, gdzie człowiek je widzi - tak po prostu...

„Szczęścia szukaj blisko siebie, bo ono jest w drobnych, codziennych radościach.” (Jozeph Fohat)

A. Samborska



Bah sy zavsze doj, kaj manuś dykheł do bah

Właśnie „adzia peske”... Często rodas odpheniben pe dova, czy jame sam bahtałe? Dzia jednak sy kaj zavsze varyso potrzebinas ke dova kaj te javas bahtałe. Soś so kana na mogineł men te javeł. Syr dava isy kaj keras saro kaj do bah men te javeł?

So dova isy bah? Czy moginas varyso dolestyr te phenel? Povino te javeł dova łatwo, dzia często jame vyphenas da łav pe sodyves. Na deła pes miśto te phenel so dova isy bah. Bah odłas dzia kaj dova sy varyso łaćho, siaryben. Odphenas menge pe dava so te kerel kaj dre dzipen te odrakheł bah?

Pełde celo jamaro dzipen rodas bah, kamas te dodział ke daso ciro kaj phenasam „dzia kana som bahtało „ Tylko dre savo ciro dova javeła? So javeła man łaćhi buty, kinava mange kher, kerava bary szkoła, studi? Sarenge dova sy varyso vavir. Kaźdo mendyr odleł bah syr kameł. Najefkar sy dzia kaj do bah na mogineł men te javeł. Kamdziomys kaj te javeł man łaćho vurden, ale dzinaf kaj dova man nigdy na javeła bo najavena man łove pe łestyr. Czy dova sy dova kaj manuś nani bahtało, czy nani dre dzipen vavir rzeczy savunendyr men te siaras?

Syr pheńdzia Anthony de Melo *„Dre dzipen nani daso ciro kaj te na javeł men saro potrzebno ke bah. Pomyślin dolestyr. So na san bahtało to soske, doleske kaj celo ciro myślines dolestyr so tyt nan, mogines te pomyślineł dolestyr so tyt sy kana”* Dova sy ciacio kaj często na siaras men dolestyr so men sy, tylko myślinas dolestyr so men nani i so kamdziomys kaj men te javeł, a na moginas dova te doreseł. Sy dase ciry kaj men siaras, ale jame dova na dykhas, dykhas tylko dova kaj varykones vavires sy fededyr dre dzipen, saro łes sy, a menge na. Pełde daso myślenie na jivasam bahtałe doleske kaj zavsze myślinasam dolestyr kaj vair manusia sy bahtałedyr mendyr. Jamen też sy sostyr pes te siareł sodyves, tylko dolestyr na dzinas. Moginas ke dova te poddział dzia, sy siukar boliben, na deł brysind i już sy men muj rozsądło. Dzia na but sy trzeba kaj te

siareł pes dzipnatyr. Nani phendło kaj manusia savunen sy saro dre dzipes sy jone bahtałe.

Často jame keras korkore peske kaj nani men do bah, but rzeczy kers na dzia syr trzeba. Zamaras bah dolesa kaj hyria poddzias ke dzipen. Nani phendło dre dzipen kaj pał bah musinas te preskireł, albo dova so pes menge varyso udeła, to varyso vavir pes na udeła. Dział dolestyr kaj so sy men łaćhi semenca, rom, čhavore to już dre vavryso vavir javeła hyria bo na mogineł men saro te javeł pe jevkar i javiaby za miśto. Musinas te dykheł pe dzipen vavire rygaty, musinas celo ciro te dział ke jangil i te rodeł do jamary bah. Na moginaf tumenge te phenel so te keren kaj te javeł tumen bah, bo dova tumendyr zalezynel so tume kerena. Kamaf tumenge tylko te phenel kaj sy tumen pravo te dzi-dzioł bahtałes. Nani važno konesa sam czy Romenca, Polakenca, czy Ukrainenca kaźdo manuś sy daso samo i kaźdo mogineł te javeł bahtało. So pełde celo dzipen manusia menge phenenys kaj ši na dzinas te kerel i ke čhi pes na nadas i vtedy na moginas menge dolesa te deł rada, ale czy cicipnasa dase sam, jednak pełde celo dzipen ke varyso dogejam. Musinas te sykaveł vavirenge kaj na sam goredyr łendyr. Do bah sy dre manusiestyr.

Ale syr te doreseł do bah? Najfededyr javiaby kaj pes te puciel dolestyr bahtałe manusiestyr. A dova na dolestyr dział, bo dzipen sy korkoro dre pestyr bahtało. Jame moginas te kerel dova kaj do dzipen te javeł menge bahtało. Rypyren siaren tumen najtyknedyre rzeczendyr save sy pasie mendyr bo bah sy zavsze doj kaj manuś dykheł do bah – dzia peske...

„Bah rode pasie pestyr bo do bah sy dre tykne sodyvesyne rzecz” (Jozeph Fohat)

HITANO



Kiedy 18 lat temu Adam Lulek Fedorowicz zakładał zespół HITANO, niewielu spodziewało się, że kilkanaście lat później będzie to jeden z nielicznych zespołów romskich w Polsce grający tradycyjną muzykę cygańską. Wielbiciele romskiej muzyki podkreślają, że na występach zespołu HITANO można „cofnąć się w czasie” i poczuć klimat prawdziwego taborowego śpiewu i tańca przy ognisku.

D. Puszczykowski

*podziękowanie dla p. Violetty Bardzińskiej i p. Adama Lulka Fedorowicza
za pomoc w realizacji materiału*



Rzeczywiście niewiele jest już zespołów romskich w Polsce grających tradycyjną muzykę cygańską. Większość zespołów ostro skreśliła w kierunku muzyki Disco Polo, ale na szczęście dzięki takim zespołom jak HITANO czy Parni Luludziori można jeszcze usłyszeć oryginalne brzmienie cygańskiej muzyki.

HITANO to bardzo dobry przykład integracji romsko-polskiej, gdyż oprócz olsztyńskich Romów zespół tworzy również kilku artystów polskich, którzy wzbogacają kapelę cygańską. Mówią o sobie, że są „zespołem rodzinnym”, i – jak twierdzą – są jedynym zespołem romskim w Polsce, który gra i śpiewa na żywo.

„Mamy swój własny styl, którego pilnie strzeże nasz założyciel Adam Lulek Fedorowicz. Nie naśladujemy innych artystów Romskich. Dzięki wielkiemu talentowi Adama śpiewamy i wykonujemy jego własne kompozycje - piękne teksty i prawdziwa muzyka cygańska to właśnie jego dzieło.” – mówią członkowie HITANO.

W 1997 roku po raz pierwszy wzięli udział w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki i Kultury Romskiej w Ciechocinku, na którym otrzymali wyróżnienie. W Ciechocin-

ku wystąpili jeszcze czterokrotnie, w latach 2001, 2003, 2004 i 2005 – ich wspaniałe występy podziwiała publiczność z całej Polski, a także Romowie, którzy zjeżdżają się do na festiwal w Ciechocinku dosłownie z całego świata.

Warto przypomnieć, że zespół brał udział w koncertach na rzecz mniejszości narodowych pt. „Mniejszości Narodowe i Etniczne a media elektroniczne” pod patronatem Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. W 2006 roku wzięli udział w Międzynarodowym Festiwalu Rodzin Muzykujących, na którym zdobyli jedną z głównych nagród oraz zostali nominowani do wyjazdu na Litwę, na taki sam Festiwal, gdzie ponownie oczarowali publicz-



ność i jury powtarzając swój sukces.

To właśnie HITANO jest pomysłodawcą cieszącej się dużą popularnością **Cygańskiej Nocy** podczas *Olsztyńskiego Lata Artystycznego*, gdzie od 2001 roku przy współpracy Miejskiego Ośrodka Kultury upowszechniają muzykę i kulturę Romów. Na koncerty zapraszają wielkie gwiazdy muzyki cygańskiej, grali już z nimi: Perełka z Pabianic, Kristiano i Romen z Płocka, Elena Rutkowska, Rada Show Dance, Don Wasyl i cygańskie gwiazdy, Vasyl Junior i cygańskie gwiazdy, Dziani, Nazir, Makso Sinti Band, Kałe Mury, Baro Drom i wiele innych wykonawców Romskich.

Grają i śpiewają na wielu imprezach plenerowych, firmowych, okolicznościowych, jak również bardzo chętnie biorą udział w imprezach charytatywnych, takich jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka.

Obecnie HITANO nagrywa swoją czwartą płytę i już dziś zaprasza wszystkich do Olsztyna na tegoroczną sierpniową **Noc Cygańską**.



Bardzo często podkreślaną ciekawostką przez fanów zespołu jest to, że w 2006 roku HITANO zagrał w jednym z odcinków jednego z najpopularniejszych seriali polskich M jak Miłość.



Adam Lulek Fedorowicz

Jedna z najbarwniejszych postaci romskiej muzyki w Polsce. Zaczynał swoją karierę w jednym z najlepszych zespołów cygańskich KRIST ROMANO. Obecnie jest kompozytorem i pisze własne teksty na potrzeby swojego zespołu HITANO.

Napisał również muzykę do spektaklu na podstawie wierszy Papuszy pt. „Zrodził mnie las”, w którym zagrali olsztyńscy Romowie. Spektakl był wystawiany w Olsztyńskim Teatrze im. Stefana Jaracza, ale również cieszył się powodzeniem w kilkunastu miastach Polski.

Jest prezesem **Stowarzyszenia Kultury Romskiej HITANO**, którego członkami są olsztyńscy Romowie. W ramach Stowarzyszenia jedna z członkiń zespołu od kilku lat z powodzeniem pisze projekty do konkursów organizowanych przez MSWiA w ramach pozarządowego Programu na rzecz społeczności Romskiej w Polsce, dzięki którym Stowarzyszenie otrzymuje dotacje na realizację swoich projektów i zadań.

Cekiny na cygańskich

Czy ktoś się kiedyś zastanawiał, skąd wzięły się cekiny na cygańskich sukniach? Dziś wam to opowiem.

Wanda Rutowicz

Dawno, dawno temu – kiedy jeszcze tabory cygańskie wędrowały po świecie...

Zapadał zmrok. Przez gęsty las, po wyboistej drodze jechał tabor cygański. Konie i ludzie byli już bardzo zmęczeni. Nagle las skończył się, a oczom podróżników ukazała się piękna polana. Księżyc świecił jasno, a niebo usłane było gwiazdami.

- Tu odpoczniemy - powiedział najstarszy z Cyganów.

Tabor stanął. Konie wyprzęgnięte z wozów leniwie skubały trawę, kobiety krzotały się przy wozach, zapłonęło ognisko.

Nagle jeden z Cyganów wziął do ręki skrzypce. Cichutko zaczął grać balladę cygańską. Inny dołączył do niego. Zaczął klaskać w dłonie i śpiewać. Echo niosło po lesie tęskną melodię.



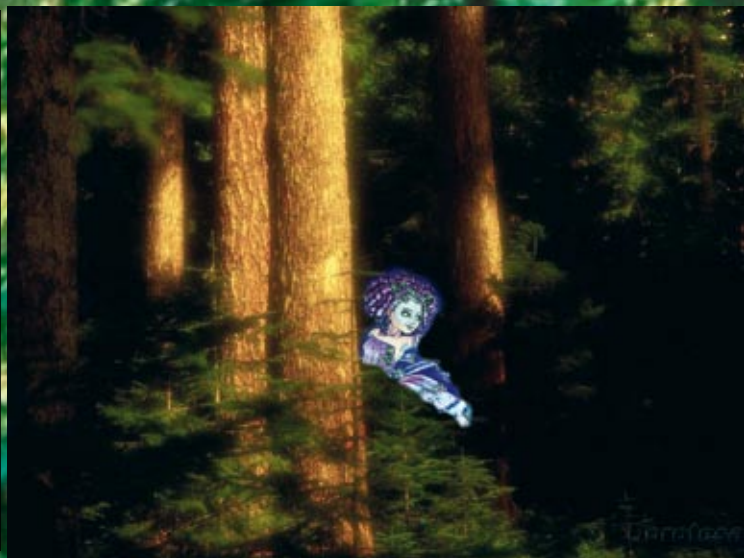
Na dużym kamieniu, w mroku, przysiadła młoda, piękna Cyganka. Była zmęczona długą drogą, więc siedziała smutna, zgaszona i patrzyła w czarny las tęsknym wzrokiem. Możecie wierzyć lub

sukniach

nie, ale w tym właśnie lesie, wśród starych dębów, mieszkała dobra wróżka Bibi. Siedziała wśród konarów drzew, zastuchana w piękna muzykę i patrzyła na tabor.

Zobaczyła też smutną dziewczynę i zrobiło jej się żal pięknej Cyganki.

Ponieważ Bibi była wróżką o złotym sercu, zaczęła się zastanawiać, jak ją uszczęśliwić? Nagle wpadła na wspania-



Wzniosta się wysoko, wysoko, wyciągnęła rękę i zebrała z nieba całe naręczce gwiazd, a potem rzuciła te gwiazdy wprost na spódnicę pięknej Cyganki.

Dziewczyna ze zdziwieniem spojrzała na biesiadników, ale nikt niczego nie zauważył. Jeszcze chwilę siedziała nieruchomo, zaskoczona tym co się stało. Nagle wstała, podeszła do ogniska i zaczęła kołysać się w takt muzyki.



Po chwili już tańczyła tak, że wszyscy otoczyli ją kołem i z zachwytem patrzyli na jej sprężyste, pełne wdzięku gesty i na jej przepiękną suknię, na której gwiazdy błyszcząły blaskiem ogniska. Świeciły tak mocno, że na polanie zrobiło się jasno. Cygańska suknia wirowała w takt coraz radośniejszej muzyki. Śpiewali i klaskali wszyscy, a młoda Cyganka - w sukni usłanej gwiazdami - tańczyła, tańczyła aż do utraty tchu.

Wróżka Bibi siedziała na swoim dębie i z uśmiechem patrzyła na bawiących się Cyganów, bo tak niewiele potrzeba, żeby ludzie byli szczęśliwi.

Od tamtej pory wszystkie cygańskie suknie lśnią blaskiem gwiazd i pamiętajcie o tym, że każdy cekin na cygańskiej sukni, to jedna z gwiazd rzuconych przed wiekami przez Bibi – wspaniałą wróżkę, która rozwesela cygańskie dusze i przynosi szczęście.

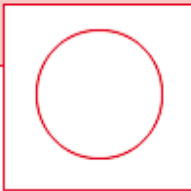
Do dziś wróżka Bibi czuwa nad narodem cygańskim. Jest wszędzie tam, gdzie słyszeć muzykę cygańską, a suknie lśnią w blasku ogniska.

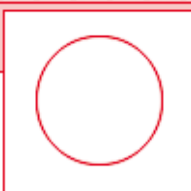
Nie wiem dlaczego – bo ja nie jestem Cyganką – ale jednego jestem pewna. Kiedy w mojej głowie rodzi się nowy projekt cygańskiej sukni - to na pewno moimi myślami kieruje cudowna wróżka Bibi. To Ona pozwala mi tworzyć stroje, które ludziom przynoszą szczęście. Dzięki temu suknie na scenach cygańskich lśnią blaskiem minionych czasów.

fot. Dorota Rejnuś



Kupon na prenumeratę ROMANO ATMO 2008

Polecenie przelewu / Wpłata gotów kowa	nazwa odbiorcy		Z	w	i	a	z	e	k	R	o	m	ó	w	P	o	l	s	k	i	c	h											
	nazwa odbiorcy od.		Płac wolności 12, 78 - 400 szczecinek																														
	nr rachunku odbiorcy		0	8	8	9	3	5	0	0	0	9	1	3	0	0	2	5	8	3	2	0	0	0	0	0	6	0					
	WP										PLN										kwota		3	0	,	0	0						
	kwota słownie		trzydzieści złotych i zero groszy																														
	nazwa zleceniodawcy																																
	nazwa zleceniodawcy od.																																
	tytuł		Opłata za roczną prenumeratę																														
	tytuł od.		Romano Atmo za 2008 rok																														
																									Opłata		<input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>						

Polecenie przelewu / Wpłata gotów kowa	nazwa odbiorcy		Z	w	i	a	z	e	k	R	o	m	ó	w	P	o	l	s	k	i	c	h											
	nazwa odbiorcy od.		Płac wolności 12, 78 - 400 szczecinek																														
	nr rachunku odbiorcy		0	8	8	9	3	5	0	0	0	9	1	3	0	0	2	5	8	3	2	0	0	0	0	0	6	0					
	WP										PLN										kwota		3	0	,	0	0						
	kwota słownie		trzydzieści złotych i zero groszy																														
	nazwa zleceniodawcy																																
	nazwa zleceniodawcy od.																																
	tytuł		Opłata za roczną prenumeratę																														
	tytuł od.		Romano Atmo za 2008 rok																														
																									Opłata		<input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/> <input type="text"/>						

Związek Romów Polskich

